

BIBLIOTECZKA ŻOŁNIERZA

---

---

# ZIEMIE POLSKIE NA ZACHODZIE

1945

Nr. 20

---

---

WYDAWNICTWO ODDZIAŁU PROPAGANDY GŁÓWNEGO ZARZĄDU  
POLITYCZNO-WYCHOWAWCZEGO WOJSKA POLSKIEGO.

Biblioteczka Żołnierza

---

---

# ZIEMIE POLSKIE NA ZACHODZIE

1945

Nr. 20.

---

---

Wydawnictwo  
Oddziału Propagandy Gł. Zarządu Polityczno-Wychowawczego  
Wojska Polskiego.



CM 313813

Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. D1 nr 115 /2011/ CM

## Szlakiem Krzywoustego

W lutym i marcu b. r. komunikaty wojenne o działaniach oddziałów Wojska Polskiego zaczęły przynosić nazwy miejscowości, dziwnie brzmiące dla ucha Polaka. Wymieniano: Jastrow, Flatow, Freudenfier, Deutsch Krone. Potem przysły wiadomości o zwycięskich walkach o Maerkisch Friedland, o tym, że I Armia W. P. doszła do Bałtyku w rejonie miasta Kolberg i odznaczyła się w wielkiej bitwie o Stargard. Zdawałoby się, że żołnierz polski walczy na odwiecznych ziemiach niemieckich.

Naprawdę jednak krew żołnierza polskiego wsiąkała w prastare słowiańskie, piastowskie ziemie Pomorza Zachodniego, zrabowane nam niegdyś przez Niemców. Bo Jastrow — to polskie Jastrowie, Flatow — to polski Złotów, Deutsch Krone — to Wałcz, Kolberg — to stary słowiański port Kołobrzeg, a Stargard — to polski Starogard.

**Tak więc żołnierz polski wkroczył na stare ziemie słowiańskie Pomorzan — szczepu najbliższego Polakom, odzyskując utracone w ciągu stuleci dziedzictwo Bolesławów.**

Nie pierwszy to raz w dziejach Polski nazwy grodów pomorskich znaczą drogę żołnierza polskiego.

Było to w latach 1105--1121, kiedy na tronie polskim zasiadał Bolesław Krzywousty. Był on jednym z tych władców Polski, którzy rozumieli, że przyszłość Polski leży na zachodzie i nad Bałtykiem. Tam też skierował wszystkie swoje wysiłki.

Za jego panowania napór niemczyzny, który od 200 lat blisko zagrażał państwu polskiemu, zaczął jeszcze bardziej narastać. Bezpośrednie niebezpieczeństwo zawisło nad bratnim plemieniem Pomorzan nadodrzańskich. Byli oni jeszcze poganami, co dawało Niemcom wygodny pretekst do najazdów. Niemcy obłudnie głosili, że chcą Pomorzan nawrócić na chrześcijaństwo.

**Pomorze Zachodnie, już za czasów pierwszych władców piastowskich Mieszka I-go i Bolesława Chrobrego, należało do Polski. Później węzły, łączące je z państwem Piastów, rozluźniły się. Bolesław Krzywousty postanowił ściślej zespolić Pomorze z Polską.**

W r. 1105 wyprawił się Bolesław Krzywousty na Pomorze. Nie było to rzeczą łatwą, gdyż Pomorza broniły olbrzymie puszcze i bagna nad Notecią.

Bolesław wciąż ponawiał wyprawy i wreszcie w r. 1108 z niewielkim tylko orszakiem rycerzy dotarł do Kołobrzegu. Było to w owym czasie miasto bogate i warowne. Broniła go liczna i dobrze uzbrojona załoga.

Bolesław postanowił wziąć miasto natychmiastowym szturmem. Jeden z rycerzy usiłował wytłumaczyć Krzywoustemu ogromne ryzyko walki, lecz ten tylko wyszydził jego tchórzostwo. Następnie, jak opowiada współczesny kronikarz, Gallem zwany, zwrócił się do rycerzy z następującym przemówieniem: „Gdybym rycerze nie doświadczył waszej zaności i odwagi, w żaden sposób nie pozostawiłbym za sobą w kraju takiej mnogości moich ludzi, anibym śmiał przybywać z taką garstką aż tu, na brzegi morskie. Teraz zaś od naszych żadnej nie spodziewamy się pomocy, — nieprzyjaciele z tyłu, ucieczka daleka, jeśli byśmy o ucieczce myśleli. W Bogu już tylko i w orężu ufność bezpiecznie pokładajmy“.

Oddział Krzywoustego, w ten sposób zażrzany do walki, wpadł do miasta, wywołując straszliwy popłoch. „A niestrudzony Bolesław — opowiada Gall — nie stał w jednym miejscu, lecz spełniał swój obowiązek walecznego rycerza i dzielnego księcia, pojawiał się wśród swoich, sam bohaterko walczył i zarazem zapobiegał grożącym niebezpieczeństwom“. Gród został opanowany.

Wkrótce jednak ze względu na szczupłość swych sił Bolesław, zabrawszy z sobą jeńców i bogate łupy, wycofał się w kierunku Śląska.

W czasie tej wyprawy rycerze Krzywoustego po raz pierwszy zobaczyli sine fale Bałtyku, poznali miasta nadmorskie i zrozumieli, jakie bogactwa daje morze.

Wtedy to zrodziła się pieśń rycerzy Krzywoustego, wyrażająca ich radość i dumę z dokonanych czynów:

„Słoną rybą cuchnącą paśli się ojcowie,  
Czystej, świeżej zachcieli, zachcieli synowie.  
Ojce miasta na ziemi zdobyli i grody.

Synowie się nie zlekli nadmorskiej przyrody.  
Ojce` żubry i tury, niedźwiedzie bijali,  
Syny morskie, oj! morskie, potwory na fali.“  
(Tłómaczenie z łaciny.)

Tak pomyślnie rozpoczęte wyprawy na Pomorze przerwał w r. 1109 najazd cesarza niemieckiego Henryka V. Cesarz obawiał się wzrostu potęgi Bolesława i postanowił zmusić go do uległości. Spotkał się jednak ze zdecydowanym oporem grodów śląskich (Głógów, Wrocław). Następnie zaś został rozgromiony przez Bolesława na „**Psiem Polu**” pod **Wrocławiem** i zmuszony do odwrotu. Jak powiada Gall: „trupy swoich rycerzy wioził za cały haracz z Polski“.

Zabezpieczywszy w ten sposób kraj od strony Niemiec, Bolesław mógł przystąpić do systematycznej walki o odzyskanie Pomorza i zespolenie go z Polską.

Przy opanowaniu Pomorza największe trudności nastęczało przełamanie nadnoteckiego wału twierdz i grodów. Były one obronne z natury — otoczone bagnami i lasami — oraz umocnione wałami i palisadami.

W 1110 r. **Bolesław ponownie wkroczył na Pomorze i z wielkimi siłami obległ gród Czarnków nad Notecią**. Tutaj przygotował najpierw potężne maszyny oblężnicze: tarany do rozbijania murów, ruchome wieże, wyższe od obwarowań grodu i przesuwalne zapory, mające chronić atakujących przed pociskami z góry.

Po dokonaniu tych przygotowań rozpoczął się szturm. Rycerze polscy z pogardą śmierci wdzierali się po drabinach na mury. Równocześnie zaś maszyny kruszyły umocnienia miasta. Po pierwszym szturmie zostały dokonane wyłomy w fortyfikacjach grodu. Widząc to jego obrońcy poddali się Bolesławowi

Po zdobyciu Czarnkowa, opanował jeszcze Krzywousty inne grody nad Notecią: Uście, Santokę, Wieleń i Wyszogród.

Na opanowanych terytoriach Bolesław odbierał hołd od mieszkańców grodów i zapewnienia ich lojalności.

- **Szczególnie długie i zacięte walki toczyły się o Nakło**, kluczowy gród nad Notecią.

Kiedy Bolesław obległ miasto i szturmował je przy pomocy znacznych sił ludzkich i machin, znaczna armia, wielokrotnie przewyższająca liczebnie siły polskie, zbliżyła się do obozu Bolesława.

Krzywousty rozdzielił swe siły na dwie części: nad jedną sam objął komendę, dowództwo drugiej powierzył swemu pomocnikowi Skarbimirowi. Następnie zwrócił się do żołnierzy ze słowami:

„Miłość Ojczyzny silniej do was przemówi, niezwycczeni moi chłopcy, niż moja mowa. Dziś wróg zostanie starty naszymi mieczami!”

W ten sposób zażrzeni do boju żołnierze Bolesława, śmiałym manewrem oskrzydającym wzięli wroga w dwa ognie i rozbili jego szyki. Nieprzyjaciel został zmuszony do ucieczki.

Bitwa pod Nakłem i zdobycie tego grodu stało się podstawą dla dalszych operacyj Bolesława Krzywoustego na Pomorzu.

Doniosłe znaczenie miało zdobycie Białogrodu (niem. Belgrad). Był to bowiem ważny ośrodek kraju.

Po przybyciu pod Białogród, Bolesław rozpoczął regularne oblężenie i wreszcie wzięł miasto szturmem. Z Białogrodu ruszył Krzywousty na Kołobrzeg, który poddał się bez walki.

Zdobywszy bazę operacyjną i przygotowawszy nowe siły w r. 1121 Bolesław Krzywousty wyprawił się pod Szczecin. **Oblężenie i zdobycie tego grodu było ukoronowaniem dzieła połączenia Pomorza z Polską.**

W Szczecinie Bolesław Krzywousty naznaczył, jako swego wielkorządcę, księcia Warcisława. Bolesław dołożył starań, żeby drogą pokojową wprowadzić na Pomorzu chrześcijaństwo i w ten sposób odebrać Niemcom pozór do najazdów.

Przez połączenie z Polską, swoim naturalnym zapleczem, Pomorze zyskało możliwości pomyślnego rozwoju gospodarczego i kulturalnego i umocniło swoją pozycję wobec Niemców.

Dziś żołnierz polski wrócił na stary polski szlak ku morzu.

Pomorze wydarte panowaniu niemieckiemu, stanie się znowu kwitnącą dzielnicą Polski. Polska odzyskuje szeroki dostęp do Bałtyku od Szczecina po Warmię. Będzie to jednym z warunków jej wspaniałego rozwoju.

**Ponowne wejście na szlak ku morzu zawdzięczamy słusznej polityce obozu demokracji polskiej, która kieruje się nie interesem ciasnej grupki magnacko-obszarniczej, lecz żywotnymi interesami narodu.**

**Drogę na zachód i ku morzu wskazuje nam Krajowa Rada Narodowa i Rząd Tymczasowy, reprezentujące naród i polską rację stanu.**



# Miasto Gdańsk niegdyś nasze— dzisiaj znowu nasze!

## Początki Kaszubskiego grodu.

Podanie ludowe o powstaniu grodu gdańskiego głosi, że pewnego razu Lechowi, władcy plemienia Polan, mieszkającemu w okolicach Poznania i Gniezna, jacyś najeźdźcy uprowadzili ukochaną córkę. Stary książę i jego syn Wizimierz ruszyli w świat w poszukiwaniu za stratą. Zeglując po falach Bałtyku do obcych krain, po strasznej burzy morskiej, pogubili się. Lech wrócił do swego ludu polańskiego do Gniezna, zaś Wizimierz ze swoją drużyną po całym szeregu przygód dopłynął do ujścia Wisły i tam założył gród imieniem Gdan.

Są jeszcze inne legendy, związane z powstaniem Gdańska. Wszystkie zgodnie podkreślają jeden fakt, a mianowicie, że **Gdańsk został założony przez Słowian.**

Tak też było w rzeczywistości. O prasłowiańskim pochodzeniu Gdańska świadczą przedhistoryczne wykopaliska, właściwe kulturze Słowian: prastare grodziska i cmentarze. Najstarsze znane nam dokumenty stwierdzają, że w X w., w zaraniu dziejów Polski, Pomorze zamieszkiwał lechicki lud Pomorzan, przodkowie dzisiejszych Kaszubów, a Gdańsk był jednym z ich najznacniejszych grodów. **Podlegał on władzy pierwszych monarchów z rodziny Piastów — Mieszka I i Bolesława Chrobrego.**

Najstarszą wzmiankę historyczną o grodzie gdańskim zapisano w roku 997. Głosi ona, że św. Wojciech, podążając w towarzystwie orszaku rycerzy polskich Bolesława Chrobrego do pogańskiej krainy Prusów, na wschód od dolnej Wisły, przejeżdżał przez Gdańsk i tam lud pomorski nauczał zasad wiary Chrystusowej.

W XII i XIII w. gród gdański był **siedzibą słowiańskich książąt pomorskich, lenników Polski**, którzy opiekowali się



miastem gorliwie. Od jednego z nich Świętopełka Wielkiego (1220—1266) otrzymało ono organizację miejską i prawo urządzania dorocznych wielkich targów. Od tego czasu Gdańsk rozrastał się, rozwijał i bogacił.

## **Rzeź ludności gdańskiej, dokonana przez Krzyżaków.**

Książę gdański Mściwoj, umierając bezpotomnie, przekazał miasto i Pomorze Wschodnie księciu wielkopolskiemu, potem królowi polskiemu — Przemysławowi II. Dziedzictwo po Przemysławie przeszło na Władysława Łokietka. Ludność Gdańska powitała go w swoich murach z wielką radością. Na powitanie monarchy polskiego wyszła uroczysta procesja rycerstwa i ludu pomorskiego. Mieszczanie gdańscy cenili wysoko opiekę Polski, a handel z Polską przynosił im znaczne dochody.

Ledwo jednak miasto zaczęło rozkwitać, spadła nań **drapieżna pięść niemieckiego Zakonu Krzyżackiego**, który podstępnie usadowił się na prawym brzegu Wisły w dzisiejszych Prusach Wschodnich. Kiedy w r. 1308 Brandenburczycy oblegli miasto, Krzyżacy — „złodzieje krzyżem znaczeni” (Długosz) — oszukańczo udając, że niosą pomoc Polakom — obsadzili swą załogą zamek gdański. Następnie podczas wielkiego targu wpadli do miasta, 10.000 ludzi wymordowali, nie szczędząc przy tym ni kobiet, ni dzieci, a domy zburzyli, zostawiając pustkowie i zgliszcza. „Niemia przykładu — powiada kronikarz — aby poganin gdzieindziej przy zdobywaniu miasta tyle krwi upuścił, co ci nabożniczkwie”.

W ten sposób Krzyżacy stali się poprzednikami dzisiejszych hitlerowców — sprawców wielu masowych rzezi ludności polskiej (np. w Bydgoszczy). Jeden z niemieckich historyków Gdańska „usprawiedliwiał” zbrodniczy postępek Zakonu, twierdząc, że Dżingischan i jego Mongołowie wojowali tą samą metodą.

Pamięć o strasznej rzezi Gdańska przechowała się w pieśniach ludu kaszubskiego. Matki śpiewały dzieciom, by o tej krzywdzie nigdy nie zapomniały:

„Ziuziu, ziuziu córulenko, zabiele cy ojca w renku,  
Zabiele go za drudziemi toporami żelaznymi,  
A w Rozduni krwawo woda — szkoda ojca, dzieci  
szkoda.”

## **Walka z Zakonem Krzyżackim.**

Pod panowaniem krzyżackim przewagę w Gdańsku uzyskali nowosprowadzeni osadnicy niemieccy. Zamieszkane przez nich dzielnice zostały otoczone fortyfikacjami.

**Dawną ludność i biednych osadników pomorskich zepchnęli Krzyżacy do osobnych dzielnic i na przedmieścia.** Tej części ludności nie było wolno wznosić murów miejskich i nie posiadała ona żadnych praw. Ludność upośledzona społecznie i wyzyskiwana gospodarczo pałała coraz większą nienawiścią do krzyżackich ciemiężców.

Podstawą rozwoju miasta był w dalszym ciągu handel między Polską i krajami zagranicznymi. Zakon obciążał miasto wysokimi opłatami, utrudniał stosunki handlowe z Polską i sam stał się wielkim uprzywilejowanym kupcem na szkodę miasta.

W tych warunkach, **gdy przyszła wieść o`druzgocącej klęsce Zakonu pod Grunwaldem w 1410 r., gdańszczan ogar, nęła ogromna radość.** A gdy w mieście pojawiła się część niedobitków krzyżackich, „lud rozjuszył się”, uderzył w dzwony, natarł na nich, część na śmierć pobił, resztę przepędził. Burmistrze zaś i rajcy zaraz pośpieszyli do obozu Jagiełły i złożyli mu hołd.

Niestety, zwycięstwo grunwaldzkie nie zostało przez Polskę wykorzystane.

Mściwi zakonnicy zaprosili zdradziecko 3 burmistrzów na ucztę do zamku i tam zamordowali.

Wreszcie jednak nadeszła godzina odwetu i kary. Gdańszczanie porozumieli się z innymi miastami pomorsko-pruskimi i miejscowym rycerstwem niekrzyżackim. Powstał t. zw. **Związek Jaszczurczy** miast i stanów, które przyrzekły, sobie pomoc w walce z Zakonem. Kiedy w r. 1454 Związek wypowiedział krzyżactwu wojnę, **Gdańszczanie stanęli w pierwszym szeregu.** W oka mgnieniu zdobyli nienawistny zamek zakonny. Nie zostawili w nim kamienia na kamieniu, zrównali z ziemią to gniazdo drapieżcze, jak ongiś ich spokojne miasto było starte przez mnichów-rozbójników niemieckich. W rok potem dopełnili gdańszczanie swej zemsty, burząc do gruntu domy nielicznych zresztą zwolenników Zakonu Krzyżackiego.

W 13-letniej wojnie Polski z Zakonem (1454 — 1466) mieszkańcy Gdańska nie żalowali ani krwi, ani mienia. Uczestniczyli w oblężeniu Malborka—stolicy Wielkiego Mistrza Krzyżackiego i w bitwie pod Puckiem, gdzie rozbito ostatnie zastępy krzyżackie. Utrzymywali podczas tej wojny własnym kosztem 15.000 zaciężnego żołnierza, a wydali na koszty wojenne 0,5 mil. złp. (co równa się ok. 50 mil. złp. z 1939 r.).

**W końcu na mocy pokoju toruńskiego (1466 r.) Gdańsk wrócił do Polski.**

## Rozwój ekonomiczny i kulturalny Gdańska.

Kiedy po półtorawiekowej niewoli krzyżackiej Gdańsk wrócił do Polski, szybko rozwinął się jego handel i przemysł. Bandera gdańska—dwa białe krzyże okryte koroną polską na czerwonym polu—powiewała na Bałtyku i wielu innych morzach, zawiązała do portów holenderskich, angielskich, francuskich, hiszpańskich, nawet tureckich. Natychmiast też podwoiła i potroiła się liczba przybywających do miasta obcych okrętów.

Szły do Polski przez Gdańsk wyroby przemysłu angielskiego, głównie zaś słynne sukna. Do Anglii płynęło polskie zboże, drzewo i płótna. Największą jednak / pozycję w obrotach handlowych Gdańska stanowiło zboże polskie. W przeciągu 100 lat, od początku XVI do początku XVII w., przeciętny roczny spław zboża polskiego przez port gdański wzrósł 10-krotnie—z 30.000 do 300.000 tonn. **Jeden tylko Amsterdam mógł równać się podówczas z polskim Gdańskiem, jako ognisko w zechświatowego handlu zbożowego.** Nowoczesny historyk tego handlu, dla określenia ówczesnego wyjątkowego stanowiska obu tych miast, wyznacza im rolę równorzędną do dzisiejszego Londynu i Nowego Jorku.

Zasłynęły w Polsce również wyroby przemysłu gdańskiego: wódka, meble, naczynia, kafle, wyroby cechu złotniczego, zegary, wyroby z bursztynu. Były to przeważnie przedmioty o wartości artystycznej.

Rozwój ekonomiczny powodował szybki przyrost ludności miasta. Gdy na początku XVI stulecia liczyło ono **20.000 mieszkańców**, to w wiek potem doszło do 50.000, w połowie zaś XVII stulecia miało **77.000 mieszkańców**. W tym czasie Gdańsk był jednym z największych miast Europy.

Równocześnie rozwija się kultura Gdańska. Miasto rozbudowało się i ozdobiło szeregiem wspaniałych gmachów. Naprzód zostały wykończone olbrzymie i piękne kościoły Panny Marii, św. Piotra, św. Trójcy (styl gotycki), następnie bramy miejskie, rezydencja królów polskich — Dwór Zielonej Bramy, ratusz Starego Miasta, piękna zbrojownia (styl renesansowy). Najpiękniejszym wyrazem sztuki gdańskiej, zamożności miasta i jego związku z Polską jest dwór Artusa—miejsce zebrań zrzesseń kupieckich. W jego wnętrzu **pełno wspaniałych pamiątek z okresu „złoty czasów polskich”**.

Gdańszczanie wydali ze swego grona słynnego ulubieńca króla Zygmunta Starego, poetę i dyplomata Jana Dantyszka, autora poematu, osnutego na tle podań o Wandzie. Gdański prawnik i dziejopis na tytułowej karcie swego uczonego wy-

dawnictwa „Biblioteka Polska” wymownie oznaczył miejsce jego wydania; „Tannenberg (Grunwald), gdzie Władysław Jagiełło pobił panów krzyżackich”. W Gdańsku urodził się Jan Heweliusz, przyjaciel Jana III Sobieskiego, astronom, który odkryty przez siebie gwiazdozbiór nazwał „Tarczą Sobieskiego”. Daniel Chodowiecki, wytworny malarz, oraz Paweł Świetlicki, uczony o rozległej wiedzy—to gdańszczanie.

Z doskonałych drukarń gdańskich wyszło wiele dzieł polskich. Dla polskości miasta bardzo charakterystyczna jest wychodząca tam już w 1656 r. „Gazeta Polska”.

## **Niezdobyta twierdza Rzplitej nad Bałtykiem.**

Gdańszczanie wysoko cenili swą przynależność do Polski i w okresie jej ciężkich walk z groźną wtedy potęgą szwedzką pełnili wiernie i niezłomie straż nad Bałtykiem. **Dwukrotnie z bronią w ręku przeciwstawili się wielkim najazdom Szwedów na polskie ziemie.**

Podczas pierwszej wojny szwedzkiej (1626—1629 r.) gdańszczanie dotrzyмали pola najznakomitszemu wtedy wodzowi i organizatorowi wojsk, królowi Gustawowi Adolfowi, wytrzymując oblężenie twierdzy gdańskiej Latarni i blokadę portu.

Podobnie w drugiej wielkiej wojnie szwedzkiej (1655—1660 r.) nie było poświęceń, na któreby Gdańsk nie poszedł w obronie swego związku z Rzeczpospolitą Polską. Kiedy na stronę srogiego najeźdźcy przechodzili zdradzieccy magnaci, kiedy armie szwedzkie, prowadzone przez Karola Gustawa i jego wodzów, załazy prawie całą Polskę, Gdańsk trwał. Nie zachwiało się miasto ani na chwilę przed sztuką wojenną Karola Gustawa: przezornie spaliło swoje piękne przedmieścia i wille podmiejskie, by nie dawały schronienia Szwedom, wytrzymało wszystkie szturmy i blokadę. Jest to jedna z najpiękniejszych kart jego dziejów.

Za cenę przelanej krwi, ogromnych strat w budynkach i handlu oraz 4,5 mil. złp., oddanych w formie zasiłku wojennego skarbowi państwa, doczekali się gdańszczanie radosnej chwili uroczystego wjazdu króla Jana Kazimierza do oswobodzonego miasta (1656 r.).

## **Walka z Prusami o przynależność do Polski.**

Ostatni rozdział dziejów wiernego Polsce Gdańska, to 20 lat szykan i trudności, jakie męźnie znosił z rąk królów pruskich. Pierwszy rozbiór Polski (1773 r.) dał Prusom całe Pomorze, prócz Gdańska i Torunia. Granica przebiegała pod sa-

mymi niemal murami miasta. Fryderyk II otoczył je ciasnym kordonem celnym i odciął od morza, obsadzając Nowy Port, leżący u ujścia Wisły.

Wciąż podwyższając opłaty za towary, przychodzące do Gdańska i z niego wywożone, Fryderyk II doprowadził do tego, że łączne opłaty przynosiły połowę wartości towarów. Handel zamarł. W zrozpaczonym mieście pojawiły się bezrobocie i głód, lecz i tym większa wola wytrwania. Na wszelkie obietnice Gdańsk był głuchy **pruskim być n e chciał za nic w świecie** i jedną miał zawsze i stałą odpowiedź, że jest miastem polskim.

Nie ugięły niezłomnego miasta tak bolesne gwałty króla pruskiego Fryderyka II, jak bezprawne przymusowe pobory rekruta, najbardziej dowolne i wielkie kontrybucje, wreszcie dwuletni ciasny kordon wojskowy, ustanowiony dokoła murów pod pozorem „zarazy“.

Wybitna pisarka gdańska pisała: „król pruski napadł jak wampir na moje nieszczęsne miasto rodzinne i wysysał z niego soki żywotne przez całe lata, aż do zupełnego wyczerpania“.

Gdy przyszła wieść, że drugi traktat podziałowy (1793 r.) oddaje Gdańsk w ręce zniechęconych Prus, w mieście zaplanowało przerażenie i rozpacz. Gorączkowo gotowano się do beznadziejnej wobec przewagi wroga — obrony. Tłum śpiewał na ulicach Marsylianekę — pieśń wolności. Ostatecznie rada miejska podpisała wymuszony akt poddania się, ale mimo to **lud gdański samorzutnie przywitał wkraczające wojska pruskie gęstym ogniem karabinów i kartaczy**, na który odpowiedziały działa, bombardując miasto. Po 340 latach związku z Polską, Gdańsk przeszedł pod obce jarzmo.

W czasie wojen napoleońskich, gdy wojska polskie Dąbrowskiego i francuskie oblegały załogę pruską w Gdańsku, mieszczanie utrzymywali potajemnie komunikację z placówkami polskimi, dostarczając potrzebnych wiadomości i ułatwiając dezercję żołnierzom załogi. - Po krótkiej obronie i kapitulacji Prusaków (1807 r.), wjeżdżającego do miasta Napoleona witali gdańszczanie niemal tak wspaniale, jak ongiś królów polskich. Ale cesarz Francuzów zawiódł nadzieje miasta i Polski. Gdańsk z okręgiem ogłosił wolnym miastem pod swoim nadzorem, zamiast wcielić je do Wielkiego Księstwa Warszawskiego. Przetrwało ono do 1813 r., by potem wrócić znów pod władzę Prus, aż do 1919 r.



## Rządy niemieckie w Gdańsku

Miasto, zrujnowane niemal doszczętnie przez króla pruskiego Fryderyka II i późniejsze wojny napoleońskie, w okresie zaboru pruskiego już się nigdy nie dźwignęło do dawnej świetności. Rozwój bowiem Gdańska nie był celem polityki rządów Prus ani później Rzeszy Niemieckiej. **Rozwój ekonomiczny miasta hamowało odcięcie go granicą od ziem polskich nad Wisłą.**

Jak dalece przyłączenie Gdańska do Prus było szkodliwe z ekonomicznego punktu widzenia, dowodzi porównanie następujących cyfr. Za Stefana Batorego polski Gdańsk był największym portem w Europie Połnocnej i mało ustępował Londynowi, Antwerpii i Amsterdamowi. Natomiast po wiekowej gospodarce pruskiej, na początku XX st., port gdański zeszedł aż na 9-te miejsce na Bałtyku. Oto skutek pruskich rządów w mieście.

Traktat wersalski 1919 r. stworzył z Gdańska i okolicy znowu Wolne Miasto, pozostawiając je pod kontrolą Ligi Narodów. Z odrodzonym Państwem Polskim związał je, niestety tylko słabymi nićmi. Faktycznie ten 20-letni okres Wolnego Miasta Gdańska (1919-1939 r.) był dalszym ciągiem rządów niemieckich w mieście, zwłaszcza od chwili, gdy władzę zagarnęła tam partia hitlerowska.

Odbudowana w r. 1918, Polska siłą rzeczy skierowała swoje główne szlaki handlowe ku Bałtykowi. Tonaż okrętów, które weszły do portu gdańskiego, w stosunku do r. 1913, wzrósł przeszło pięciokrotnie. Kiedy w 1913 roku wpłynął do portu tylko niespełna milion tonn rejestrowych (0.9 mil. tonn reg.), to w r. 1928 już 4 miliony, a w 1938 r. 4,8 mil. tonn reg.

Ale zgermanizowany w okresie rozbiorów, a potem zhitleryzowany **Gdańsk, przy faktycznej zgodzie rządów sanacyjnych, stał się narzędziem antypolskiej polityki Berlina.** Senat Gdańska łamał polskie przepisy celne, uprawiał szmugiel towarów do Polski i szachrajstwa walutowe na jej szkodę, utrudniał urzędnikom polskim wykonywanie czynności na terenie Wolnego Miasta.

**Hitlerowcy starali się zniszczyć wszelkie pamiątki historyczne związku Gdańska z Polską.**

**Bojówki hitlerowskie napadały barbarzyńsko na Polaków gdańskich.** Wreszcie żądanie hitlerowskie całkowitego włączenia Gdańska do Niemiec posłużyło Hitlerowi za punkt wyjścia do rozpoczęcia nagonki wojennej na Polskę.

## Gdańsk był i będzie polski.

1) Gdańsk został założony i był zamieszkały przez lechickie plemię Pomorzan. Swoją początkową rozwój zawdzięczał książętom pomorskim i monarchom polskim, a okres najpiękniejszego rozkwitu jego gospodarstwa i kultury przypada na czasy przynależności do Rzeczypospolitej Polskiej (1454-1793), w szczególności na wiek XVI i XVII, gdy był jej najwierniejszym synem.

2) Niemiecki Zakon Krzyżowy i jego następcy Prusacy zagrabili Gdańsk gwałtem, dopuszczając się barbarzyńskiego rozlewu krwi niewinnej ludności. Jednym i drugim Gdańsk stawiał bohaterski opór i długo walczył z nieproszonymi „opiekunami“. Zarówno rządy Krzyżaków, jak i Prusaków hamowały rozwój ekonomiczny i kulturalny miasta.

3) W wiekach XIX i XX zwyciężyła tam wojująca niemieczyzna. W myśl wskazań Fryderyka II, który mawiał: „Kto panuje w Gdańsku, ten ma więcej wagi w Polsce, niż sam król” — stworzyła ona u ujścia polskiej Wisły, w tym tak niezmiernie czułym i ważnym punkcie, groźne antypolskie ognisko.

Dziś stoimy w obliczu doniosłego wydarzenia. **Miasto Gdańsk niegdyś nasze, dzisiaj znowu nasze. A będzie ono nasze nie tylko w sensie politycznym — jako składowa część Państwa Polskiego, lecz będzie etnicznie, narodowo polskie.** Niemcy będą musieli ustąpić miejsca prawym dziedzicom — Polakom, by spełniły się słowa kaszubskiej piosenki ludowej:

„Tam, gdzie Wisła od Krakowa  
W polście morze płynie,  
Polsko wiara, polsko mowa  
Nigdy nie zadzienie!”

**Dziś śladem Mieszka I, Bolesława Chrobrego, Bolesława Krzywoustego, Kazimierza Jagiellończyka, Henryka Dąbrowskiego, którzy doceniali znaczenie dla Polski szerokiego dostępu do morza, prowadzi naród polski Krajowa Rada Narodowa i wyłoniony przez nią Rząd Tymczasowy. Każdy Polak, musi ze wszystkich sił popierać władze demokratyczne państwa, program demokracji polskiej, która wiedzie nas do prawdziwej wielkości Polski.**



# Znaczenie gospodarcze ziem nadbałtyckich

## Ziemie nadbałtyckie będą polskie.

Demokratyczne Wojsko Polskie, walcząc ramię przy ramieniu z Armią Czerwoną, wykuło odradzającej się Polsce nowe granice nad Bałtykiem. Ono przełamało wał pomorski i zdobyło Kołobrzeg. Sławą okryty żołnierz polski przemaszerował Pomorze Zachodnie szlakami Bolesława Krzywoustego. Nasze czołgi wdarły się w zaciekle bronione przez wroga mury Gdyni i Gdańska.

Bezprzykładne zwycięstwa sprzymierzonych wojsk radzieckich i polskich otwierają wyzwolonej Polsce szeroki dostęp do Morza Bałtyckiego. Dzięki nim odzyskujemy nie tylko prastary polski port gdański oraz Pogranicze (zachodnie części Pomorza Gdańskiego i Wielkopolski, nieprzyznane nam traktatem wersalskim), lecz także te kraje, które Polska szlachecka przed wielu wiekami lekkomyślnie straciła i o których zupełnie zapomniała, jak Pomorze Szczecińskie.

Odzyskujemy także południowo-zachodnie części Prus: Ziemię Malborską, Warmię i Mazury, zdobyte przed 7-miu wiekami pługiem osadników polskich. Bierzemy pod straż Orła Białego tak bliskie sercu Polaka pobojowiska Grunwaldu i Trzciany (wielkie zwycięstwo nad Szwedami).

Powierzchnia szerokiego i długiego pasa ziem nadbałtyckich, ciągnącego się od dolnej Odry i Szczecina pod mury Królewca i granice Suwalszczyzny wynosi ok. 70.000 km<sup>2</sup>. Na tym rozległym terytorium, równym pod względem obszaru dawnym województwom: krakowskiemu, kieleckiemu i lubelskiemu razem wziętym, znajdowały się przed wojną stosunkowo małe skupienia ludności. Przeciętna gęstość zaludnienia Prus Wschodnich wynosiła 64, Pomorza Zachodniego 62, Pogranicza tylko 40 ludzi na 1 km<sup>2</sup>, podczas gdy w obrębie Państwa Polskiego panował ogrom-

ny głód ziemi. Na 1 km<sup>2</sup> wypadło u nas na sąsiednim Pomorzu 70, w Poznańskim 80, Warszawskim 86 osób.

13-ta część ludności ziem nadbałtyckich zamieszkiwała liczne, ale nieduże miasta i miasteczka, z których tylko dwa porty urosły do poważnych rozmiarów: Gdańsk liczący 250.000 i Szczecin 383.000 mieszkańców.

Zwycięski pochód wojsk czerwonych i polskich rzucił błąd strach na niemiecki, napływowy element. Przeważna część Niemców poprostu zwała do swego „Vaterlandu”. Po wysiedleniu pozostających jeszcze na miejscu rozległe ziemie nadbałtyckie staną się doskonałym terenem dla polskiej kolonizacji miejskiej i wiejskiej.

Napływ ludności z przeludnionych okręgów Polski środkowej i południowej, oraz repatriantów, wracających do kraju z poza linii Curzona, przywróci tym ziemiom ich rdzennie polski charakter.

### Przyroda pojezierza.

Prusy i Pomorze—to kraje kilku szeregów wzgórz, utworzonych z glin, żwirów i piasków. Ich najwyższe wzniesienia sięgają tylko 300 m. nad poziomem morza. W śródgórskich dolinach znajdują się liczne jeziora. Dlatego właśnie nazwano te kraje pojezierzami. Szczególnie dużo jest jezior na Mazurach Pruskich (blisko 3.000). Zajmują one aż 14% powierzchni kraju. Największe jezioro Śniardwy liczy 120, Mamry 100 km<sup>2</sup> powierzchni. Wody i lesiste wzgórza przysłały tym nadmorskim krajom wiele piękna i uroku.

Gleby ziem nadbałtyckich są przeważnie piaszczyste i gliniasto-piaszczyste (bielice), dobrze znane również w Polsce północnej i środkowej. Przy starannej uprawie i odpowiednim nawożeniu przynoszą one dobry urodzaj.

Ale obok bielic nie brak tam gleb lepszych. Na osuszonych błotach nad dolną Odrą, Wartą i Notecią znakomicie udają się buraki, dostarczane masowo do licznych miejscowych cukrowni. Słynie z urodzajności pszeniczna Ziemia Pyrzycka (Pyritz, na południowy-wschód od Szczecina). Urodzajne są gleby w 200-kilometrowym pasie nadmorskim, ciągnącym się od Zatoki Szczecińskiej po Słupsk (Stolpce). Świetne mady i muły delty wiślanej (t. zw. Żuławy Gdańskie) zawierają wiele odżywczej próchnicy. Dobre są ziemie północno-zachodniej części Prus (Kwidzyńskie, Malborskie, Elbląskie, Brunsberskie).

## Gospodarstwo rolne.

Ziemie nadbałtyckie, to ziemie typowo rolnicze. Połowa ludności utrzymywała się tam z uprawy roli. Głównymi produktami są: żyto, owies i kartofle. Tamtejsze rolnictwo było w trzech czwartych zmechanizowane. Plony z 1 ha były znacznie większe niż w Polsce. Duże nadwyżki produkcji rolnej, eksportowane do przemysłowych okręgów Rzeszy, żywiły 7 mil tamtejszej ludności. W okresach wojennych Pomorze Zach. i Prusy stanowiły bazy zaopatrzeniowe dla armii niemieckiej. Na dostawach mąki i mięsa robili świetne interesy junkrzy pruscy, do których należało w Prusach 40%, a na Pomorzu prawie 60% powierzchni ziemi.

Mniej urodzajne gleby: obu pojezierz i wilgotne doliny rzeczne dolnej Odry, Warty i Noteci, a także Żuławy Gdańskie pokryte są rozległymi i bujnymi łąkami i pastwiskami. Na Pomorzu Zach. zajmują one 16% w Prusach 18% ogólnego obszaru, tworząc podstawę hodowli bydła rogatego.

Ściśle związany z rolnictwem jest rozbudowany silnie przemysł spożywczy (młyny, fabryki konserw, gorzelnie, cukrownie, garbarnie).

## Lasy i wody

Doskonale zagospodarowane, przeważnie sosnowe lasy pokrywają  $\frac{1}{3}$  część Pomorza Zach., zwłaszcza silnie są zalesione doliny Warty i Noteci, okolice Szczecina i wzgórze Pojezierza Pomorskiego. Od Odry aż po nasze bory tucholskie ciągną się tamtejsze kompleksy leśne. Znacznemu wytrzebieniu uległa t.zw. „Wielka Puszcza Pruska”. Jej resztki pozostały tylko na Mazurach—największa z nich to Puszcza Jańsborska.

Z gospodarką leśną ściśle wiąże się przemysł drzewny (tartaki, fabryki mebli, celulozy, sztucznego przędzy, papieru). Jego najważniejszymi ośrodkami są Szczecin, Piła (Schneidemühl nad Notecią), Gdańsk (słynne artystycznie wykonane meble gdańskie) i Olsztyn na Warmii.

Bardzo ważne źródło dochodów stanowi rybołówstwo którego podstawę tworzą niezliczone małe i wielkie jeziora pruskie i pomorskie oraz morze. Dzielni rybacy pomorscy, potomkowie Kaszubów i Słowińców cieszyli się zasłużoną sławą. Zdołali oni dawać  $\frac{1}{3}$  część ogólnego połowu na Bałtyku. Główny ośrodek przemysłu rybnego znajduje się w Kołobrzegu.

Nad brzegami jezior i Bałtyku powstała wielka ilość kąpielisk i letnisk. Największe z nich to: Sopoty pod Gdańskiem, Świnoujście (Swinemünde), położone na wyspie w ujściu Odry i Kołobrzeg.

### **Kopaliny i wielki przemysł.**

W dużych ilościach występuje węgiel brunatny między Odrą, Wartą i dawną granicą Polski. Jego pokłady leżą tuż pod powierzchnią ziemi, można więc wygodnie wydobywać go sposobem otwartym przy pomocy silnych maszyn. Zawiera on 65 — 75% czystego węgla i daje się łatwo przerabiać na brykiety opałowe, energię elektryczną, a nawet benzynę.

Produkcja nadodrzańskiego węgla brunatnego przed wojną stale wzrastała i osiągnęła poważną cyfrę 25 mil. ton rocznie. Dzięki węglowi powstawały w tym łesistym kraju coraz znaczniejsze skupienia ludności.

Prócz węgla występują na wyspie Wolin, w ujściu Odry, znaczne złoża kredy zużytkowane przez cementownie bardzo liczne w okręgu Szczecina.

W Szczecinie i okolicy, dzięki doskonałym połączeniom wodnym (morze i Odra) z Górnym Śląskiem, okręgami leśnymi nad Wartą i kopalniami rudy w Szwecji powstały olbrzymie stocznie okrętowe (kilka przedsiębiorstw), stalownie, fabryki motorów i maszyn, rafinerie, wytwórnie benzyny syntetycznej, nawozów sztucznych, celulozy, sztucznego jedwabiu, papieru.

Elbląg — największe miasto fabryczne Prus Wschodnich — posiadało sławną stocznnię, budującą wielkie okręty handlowe i wojenne, fabryki maszyn, automobili, lokomotyw, bagrów, urządzeń fabrycznych. Ponadto wytwórnie cygar, browary.

W Gdańsku znajdowały się stocznia, fabryka wagonów i samochodów.

Przemysł ziem północnych został niestety częściowo zniszczony przez cofającą się armię niemiecką oraz działania wojenne. Pozostały jednak przyrodzone i trwałe jego podstawy. W oparciu o nie będziemy mogli w wolnej Polsce fabryki odbudować i doprowadzić istniejące już ośrodki przemysłu do nowego rozkwitu.

## Położenie nadmorskie — skarb naturalny.

Najcenniejszym skarbem przyrody Pomorza i Prus jest ich nadmorskie położenie. Morza bowiem otwierają szerokie możliwości handlu międzynarodowego, niezależnego od sąsiadów i korzystającego z najtańszych dróg wodnych. Morzom zawdzięcza swój rozwój polityczny i ekonomiczny szereg narodów i państw, których początki były bardzo skromne, nawet takich, które musiały żyć i rozwijać się w warunkach poza tym niesprzyjających. Tak było w odległej i bliskiej przeszłości i tak jest dziś. Przykładami: Holandia, Dania i Norwegia.

Położeniu nad Bałtykiem, u ujścia Odry, zawdzięcza swój rozwój Szczecin. Posiadał on największe na Bałtyku urządzenia portowe. Jego magazyny mogły pomieścić 4.000 wagonów towarów. Obroty portu wynosiły w r. 1936—8 mil. ton reg. Szczecin był zawsze najważniejszym portem Śląska, z którego okręgami górniczymi i przemysłowymi łączyła go Odra i jej przedłużenie — kanał Koźle — Gliwice. W przyszłości będzie on miał jeszcze większe znaczenie, jako port najdogodniejszy dla zaprzyjaźnionej z Polską Czechosłowacji. Plany połączenia rzek czechosłowackich — górnej Łaby i Morawy—z Odrą przy pomocy kanałów zostały już opracowane.

Jak Szczecin łączy z morzem dorzecze Odry, tak Gdańsk—dorzecze Wisły. Dzięki swemu położeniu, wyrósł on w przeszłości do rozmiarów największego i najbogatszego miasta Rzeczypospolitej. Rozbiory Polski były dla Gdańska ciężką klęską. Odbudowa Państwa Polskiego w 1918 r. przyniosła portowi gdańskiemu czterokrotny wzrost obrotów. Podczas gdy w 1913 r. wynosiły one 2 mil., to w 1931 r. wzrosły do 8 mil. ton reg. Port gdański posiada najbardziej nowoczesne urządzenia dla przeładunku towarów masowych (węgiel, ruda, drzewo). Jego zdolność przeładunkowa wynosi obecnie 15 mil. ton reg. rocznie.

Niemczyzna, panująca w Gdańsku, utrudniała Polsce korzystanie z portu. Dlatego Państwo Polskie zbudowało nową przystań morską w Gdyni, która w przeciągu kilku lat z małego osiedla rybackiego rozrosła się do rozmiarów studziesiątosięciennego miasta i portu, przeładowującego 9 mil. ton reg. rocznie. Przez Gdynię i Gdańsk przechodziło przed wojną 78% tonażu naszego handlu zagranicznego.

Porty pomorskie zawdzięczały zawsze swój rozwój obrotom handlowym, które dokonywały się na drogach



# DOSTĘP DO MORZA



PRZED 1939:



OBECNIE

biegnących z południa na północ, ku morzu. Tym naturalnym związkiem wybrzeża bałtyckiego z jego polskim zapleczem usiłowali Niemcy przeciwstawić swoją politykę parcia na Wschód.

Wyrazem tej polityki najeżdźcy jest rozbudowany przez niego system licznych i dobrych dróg bitych i żelaznych. Najważniejsze biegną z zachodu na wschód. Taki kierunek mają główne magistrale kolejowe: 1) Szczecin-Gdańsk-Królewiec i 2) Frankfurt-Piła. W tym samym kierunku biegną trzy autostrady: 1) Szczecin-Falkenburg (środek Pomorza Zach.)-Gdańsk-Elbląg-Królewiec, 2) Frankfurt-Falkenberg-Chojnice, 3) Frankfurt-Poznań.

Sztuczna granica, odcinająca Prusy od Polski i przecinająca Pomorze na dwie części (wschodnią-polską i zachodnią-niemiecką), fatalnie hamowała rozwój gospodarczy zarówno pobrzeża Bałtyku jak i Polski.

To odcięcie od Polski, od doliny Noteci i Wielkopolski sprawiło, że na 400 kilometrowym brzegu morskim między Szczecinem i Gdynią — istniały tylko trzy małe przystanie: Kołobrzeg, Dzierżów (Ruegenwalde) i Słupsk.

Port elbląski odgrywał skromną rolę przystani, łączącej z morzem zachodnią część Prus, zwaną Oberlandem. Skromne to zadanie ułatwiał mu system kanałów o łącznej długości 195 km, które wiążą rzeki i jeziora tego kraju z wybrzeżem. Na zapleczu jednak Elbląga znajduje się nie tylko mały Oberland, lecz także rozległe Mazowsze. Obecnie odzyskany związek z Mazowszem otwiera przed Elblągiem nowe, szerokie możliwości rozwoju gospodarczego.

Skutkiem nienaturalnego układu granic zmuszeni byliśmy przewozić węgiel górnośląski kolejami do Gdyni i Gdańska, co było rzeczą niezwykle kosztowną. W przyszłości cały okręg węglowy będzie korzystał z krótkiej i taniej drogi wodnej Odrą.

Przywrócenie Polsce Pomorza Zach., Gdańska i ciężkiej ku nam części Prus Wsch. stworzy pomyślne warunki rozwoju dla wybrzeża i Polski. Wtedy główne linie komunikacyjne będą się układały zgodnie z prawami ekonomii w kierunku południe—północ. Wtedy zwiążą one celowo i rozumnie ośrodki górniczo-przemysłowe i gęsto zaludnione obszary Polski południowej z rzadziej zaludnioną i rolniczą Polską środkową i północną oraz głównymi ogniskami handlu zagranicznego — portami nad Bałtykiem.

Drogo cenny skarb naturalny, jakim są nadmorskie Pomorze i Prusy będzie służył odtąd narodowi polskiemu.



## Wybrzeże i pojezierza.

Ziemie nadbałtyckie dzielą się na dwie części, różniące się zasadniczo i posiadające odmienne znaczenie dla Polski. Jedna — to wąski pas wybrzeża nad Bałtykiem, druga zaś, to rozległe, garbate krainy pojezierz i dolina Noteci — Warty.

Pobrzeże Bałtyku posiada urodzajne gleby, łagodny klimat, duże porty i przystanie, wielkie ośrodki przemysłu i handlu zamorskiego, niezliczone wioski rybackie i kąpieliska morskie. Ten pas gęstego zaludnienia (przed wojną 60-70 osób na 1 km<sup>2</sup>) i wielkich możliwości ekonomicznego rozwoju może dać pracę milionowi polskiej ludności miejskiej: robotnikom, pionierom przemysłu i handlu, marynarzom, rybakom, a także rolnikom i ogrodnikom.

Pojezierza: Pomorskie i Pruskie oraz dolina Noteci-Warty to — ziemie rolniczo-hodowlane, z rozwiniętym gospodarstwem leśnym i rybnym, o rzadkim zaludnieniu (30-40 osób na 1 km<sup>2</sup>). Na obszarze ziem nadbałtyckich będziemy mogli osiedlić, po usunięciu Niemców, około 600.000 rodzin chłopów polskich.

### Ku morzu.

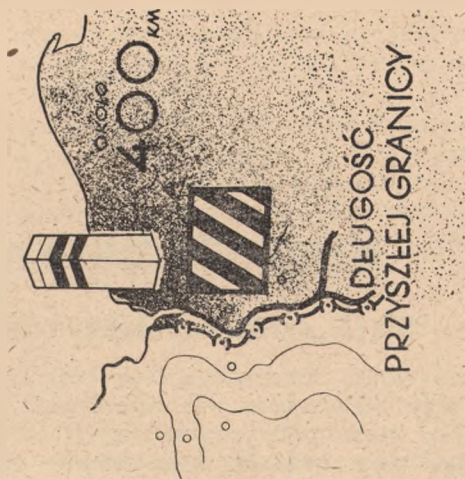
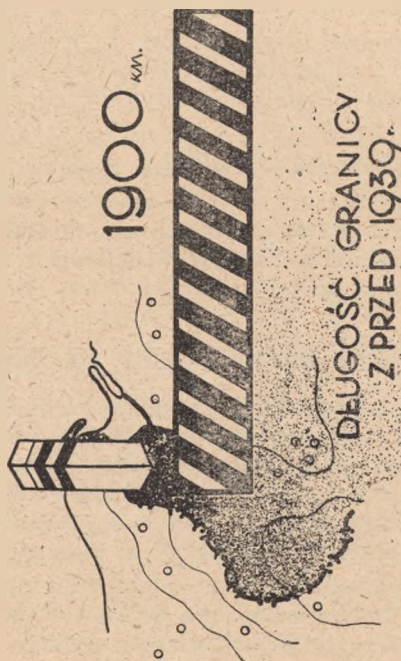
Od czasów Kazimierza Wielkiego interes magnaterii coraz częściej i uporczywiej kierował polityką naszego państwa ku wschodowi, co było przyczyną naszych nieszczęść i słabości. I dziś jeszcze starają się obniżyć znaczenie szerokiego i bezpiecznego dostępu do morza panowie z Londynu. Ich przedstawiciel Arciszewski oświadczył otwarcie, że do Szczecina i Pomorza Zach. pretensyj nie ma.

W istocie jednak istnieje tylko jedno sprawiedliwe i słuszne rozwiązanie sprawy Pomorza Zach. i Prus przywrócenie ich Polsce. Leży ono w interesie samego pobrzeża Polski i Europy, a podyktowało je raz na zawsze nieomyślne prawo natury i dziejów.

Wiedzą o tym dobrze nasze demokratyczne władze i demokratyczne społeczeństwo polskie.

Dziś liczne rzesze ludu polskiego ruszyły samorzutnie na zachód i północ — ku morzu. Chcą odbudować polski Gdańsk i Gdynię, zbudować flotę polską, chcą stworzyć z Polski bogate i silne państwo, oparte o szeroki dostęp do morza.

# PRZYSZŁA GRANICA Z NIEMCAMI KRÓTSZA I ŁATWIEJSZA DO OBRONY



# Śląsk — Nasza strażnica na zachodzie

## Śląsk — Staropolska dzielnica.

Przed wojną obecną ogromna część Śląska wchodziła w skład Rzeszy Niemieckiej. Ta „niemiecka“ część Śląska wciśnięta była jak wielki półwysep między Polską i Czechosłowacją, oddzielając dwa bratnie, słowiańskie narody i zagrażając ich niepodległości.

## W epoce Bolesławowskiej.

Inaczej układały się stosunki za czasów organizatorów i pierwszych kierowników państwa polskiego z dynastii Piastów. Wtedy cały niemal Śląsk należał do Polski, jako rdzenna, polska ziemia. Granice naszego Państwa biegły grzbietami Sudetów, gdzie na długiej linii stykały się bezpośrednio z Czechami.

Śląsk zamieszkiwało kilka plemion polskich. Najpotężniejsze plemię Słżan czyli Ślązaków, od którego imienia potem otrzymała nazwę cała kraina, osiadło w jego środkowej części: na ziemiach dokoła Wrocławia i na południe od tego grodu, w dorzeczu Słęzy.

## Odra broni Polski na Zachodzie.

Środkiem szerokiej i płaskiej Niziny Śląskiej, zasilana obficie w wody, przez szereg górskich potoków, płynie wolno Odra. Dawniej, gdy deszcze spadły, nadmiar wód zalewał niziny, a prastare i rozległe bory śląskie chłoneły je jak gąbki. Oba brzegi Odry zamieniały się w trudne do przebycia bagniska. Bagniska te ciągnęły się szerokim pasem, wybiegały daleko na północ, poza granice Śląska, niemal po stary słowiański gród, Szczecin. W ten sposób, cała Polska Piastowska była opasana od Zachodu wstęgą głębokiej rzeki i niedostępnych, nadodrzańskich bagien.

Nieliczne przejścia przez Odrę umacniali Piastowie „przesiekami“ z drzew powalonych oraz potężnymi grodami, jak Krosno, Bytom (nie mieszać z Bytomiem górnośląskim), Głogów, Wrocław i inne.

Cesarz niemiecki Fryderyk Barbarossa (połowa XII w.) pisał po wyprawie na Polskę że jest ona „obronna sztucznymi umocnieniami i z natury, tak, że poprzednicy nasi, królowie i cesarze, za ledwie z wielką trudnością doszli do rzeki Odry... która całą ową krainę (Polskę) zasłania jakby murem, a głębokością swoją zamyka wszelki dostęp“.

## Straż nad Odrą.

Niemal wszystkie wyprawy cesarzy niemieckich na Polskę — najazdy Ottonów, Henryków i innych, szukały przejść przez umocnioną linię Odry między Bytomiem i Wrocławiem. Jakże więc często puszcze nadodrzańskie napełniała wrzawa walczących drużyn i szczek oręża, jak wiele razy, strzegący swych borów **Ślązacy krwią i bohaterstwem składali dowody patriotyzmu i niezłomnej woli utrzymania swej przynależności do Polski**. Szczególnie głośne były boje w epoce Chrobrego, oraz walki o Głogów i na Psim Polu, staczone za Bolesława Krzywoustego.

W czasach Bolesława Chrobrego (r. 1017) wielka armia cesarza Henryka II obległa gród Niemcę w ziemi Ślązan, który — jak podanie głosi — nazwę taką otrzymał dlatego, że został zbudowany przez jeńców niemieckich. Kronikarz niemiecki Dytmar, ziejący nienawiścią do Polski, takie dał o tym oblężeniu świadectwo:

„Z naszej strony zarządzono budowę wszelkiego rodzaju przyrządów oblężniczych, lecz niebawem z przeciwnej (polskiej) ukazały się zupełnie podobne. Nigdy nie słyszał o nikim, ktoby z większą wytrzymałością i rozumniejszymi sposobami umiał się kiedykolwiek bronić“.

Po trzytygodniowym oblężeniu, gdy już wszystko było gotowe, grodzianie ogniem, rzuconym z wałów, spalili maszyny oblężnicze. Trzykrotne niemieckie szturmowanie się. Wróg musiał ustąpić ze wstydem.

Opis obrony Głogowa za Bolesława Krzywoustego (r. 1109) przekazał nam najstarszy kronikarz polski, t. zw. Gall. Głogowianie zaskoczeni nagłym pojawieniem się armii cesarza Henryka V, wdali się z nim w układy i wydali mu zakładników. Gdy układy rozbiły się Niemcy rozpoczęli „zdobywanie miasta ze wszech stron naraz — żelazem, ogniem i

machinami“. Żeby złamać ducha bojowego mieszczan, cesarz polecił zakładników, a między nimi syna kasztelana głogowskiego, przywiązać do machin oblężniczych. Ale **patriotyzm głogowian był silniejszy niż związki krwi i uczucia ojcowskie**. Głogowianie walczą zaciekle. „Zewsząd — pisze Gall — maszyny wyrzucają w powietrze olbrzymie kamienie, kusze dźwięczą, pociski i strzały latają w powietrzu, tarcze podziurawione pękają, pancerze pryskają, szyszaki idą w drzazgi, — trupy padają pokotem“. Przez wiele dni trwał szturm, lecz prócz trupów swoich rycerzy, cesarz nie wywiózł innego z Polski łupu. Po bohaterskiej obronie Głogowa przyszła straszliwa klęska zadana Niemcom na Psem Polu pod Wrocławiem.

W wojnach z Niemcami odznaczyli się nie tylko rycerze i mieszczenie śląscy, ale także „zawzięte chłopstwo po siołach“, które bezustannie nękało armie niemieckie wojną podjazdową. Zawziętość chłopca polskiego, walczącego z Niemcami, dziś znalazła swój wyraz w bohaterskim ruchu partyzanckim, który opierał się przede wszystkim na szerokich kołach ludności pracującej miejskiej i wiejskiej.

### Testament Piastów.

Polska Piastowska — Polska Bolesławów — miała w Ślązakach bohaterskich i niezawodnych strażników swych zachodnich rubieży. Ale też wielcy Piastowie polscy strzegli Śląska, jak najdroższego klejnotu. W obronie tej ziemi przez dziesiątki lat krwawiły się pułki całej Polski. I te właśnie wojny okryły nieśmiertelną sławą dwóch największych monarchów Polski — Bolesława Chrobrego, który „wbił słupy graniczne w Łabie i Ossie“ i Bolesława Krzywoustego — pogromcę Niemców na Psem Polu. A odnowiciel zjednoczonego państwa polskiego, Władysław Łokietek na łożu śmierci zaklinał swego syna Kazimierza, by nigdy nie zrzekał się Śląska.

Przez setki lat lud śląski, gnębiony [przez Niemców stał twardo na straży polskości.

W chwili odrodzenia się państwa polskiego w r. 1918, mieliśmy poważną szansę odzyskania całego Górnego Śląska. Ale ludzie, sprawujący wtedy rządy, przyszli twórcy sanacji, zaprzepaścili sprawę tych odwiecznie polskich ziem.

Dopiero dziś naród polski urzeczywistnił testament polityczny Piastów. Pod przewodem swych władz demokratycznych, w braterstwie broni z Armią Czerwoną, żołnierz polski wyrąbał nasze granice na Odrze i Nissie.

Prastary piastowski Śląsk na wieczne czasy wrócił do macierzy.



# Powstania Śląskie

## Stosunki narodowościowe i społeczno-gospodarcze na Śląsku.

W ciągu sześćsetletniego panowania niemieckiego na Śląsku Górnym, Opolskim i w znacznej części Dolnego, aż po Odrę zniemczyły się dwory książęce, pałace magnatów i siedziby szlacheckie, wyrosły miasta z większością niemiecką. Ale **chłop i robotnik był i pozostał polski**. Badaczka niemiecka Elza Schwidetzky stwierdza: „Pod cieniutką warstwą niemieckich właścicieli latyfundiów, którzy w ciągu XIX w. stali się baronami przemysłu, pod nieco szerszą warstwą niemieckiego stanu średniego pozostała olbrzymia masa proletariatu mówiącego po polsku — proletariatu rolnego na całym Śląsku, a w rejonach kopalń węgla i hut — proletariatu przemysłowego. Ta struktura językowa miała decydujące znaczenie dla rozwoju ruchu polskiego“.

300 majątków wielkich obszarników niemieckich zajmowało na Śląsku więcej niż połowę powierzchni całego kraju. A 88.000 gospodarstw chłopów polskich miało średnio niespełna po 1 ha na gospodarstwo (razem 72.000 ha ziemi). Zarząd latyfundiów niemieckich sprawowali wyłącznie Niemcy. Aparat urzędniczy i kierowniczy w kopalniach śląskich znajdował się również w ręku Niemców. Tylko **chłop i robotnik był polski: na 172.000 górników — 126.000 stanowili Polacy, wśród 58.000 hutników — Polaków było 50.000**.

Te ostre przeciwieństwa społeczne i równoczesne wzmoczenie germanizacji wywołują już przed 150 laty wzrost oporu narodowego wśród polskiej ludności Śląska.

**Nigdzie bodaj w takim stopniu, jak na Śląsku, nie łączą się ze sobą nierozzerwalnie elementy walki narodowej i walki społecznej**. Z jednej strony występowały tu masy robotniczo-chłopskie, walczące o polskość i powrót do

Macierzy. Z drugiej strony zaś — przeciwko tym masom występuje niewielka, lecz przemożna garstka niemieckich magnatów obszarnczych i przemysłowych oraz stojące na ich usługach państwo pruskie. Dlatego też ruch polski na Śląsku był głęboko demokratyczny. W programach mas polskich na Śląsku splatają się nierozzerwalnie hasła wolności społecznej i ekonomiczne żądania robotników i chłopów z narodowo-wyzwoleńczym hasłem przyłączenia do Polski. Ten rzetelnie demokratyczno-ludowy charakter ruchu polskiego na Śląsku przerażał naszą rodzimą reakcję, która obawiała się, że przyłączenie Śląska do Polski znakomicie wzmocni siły demokracji polskiej.

## **Śląsk po Klęsce Niemiec w 1-szej wojnie światowej.**

Po kapitulacji Niemiec w listopadzie 1918 r. administracja, sądownictwo i policja na Górnym Śląsku pozostały w rękach Niemców, którzy gospodarowali na Śląsku jak przedtem. Równocześnie jednak Polacy rozpoczynają tu akcję organizacyjną, by zadokumentować swą wolę wejścia w skład Państwa Polskiego.

**27 XII. 1918 r. wybucha w Królewskiej Hucie strajk generalny.** Dochodzi do starcia z wojskiem niemieckim. W starciu tym ginie 16-tu Polaków, rany zaś odnosi — 21.

Na wybuch strajku w Królewskiej Hucie Niemcy odpowiadają wprowadzeniem na Śląsku stanu wyjątkowego. Rozpoczynają się masowe aresztowania Polaków. Więzienia są przepełnione. Niemcy tworzą obóz koncentracyjny w Neuhammer, przeznaczony dla Polaków. Na polecenie władz berlińskich torturuje się uwięzionych dla wydobycia z nich zeznań.

Obok akcji rządu niemieckiego wzmaga się robota niemieckich przemysłowców i finansistów, którzy rzucają potężne środki pieniężne na antypolską propagandę i organizowanie bojówek antypolskich. Za pieniądze Opolskiej Izby Handlowej organizuje się terrorystyczny „Bund der Heimat-treuen” (Związek wiernych ojczyźnie). Powtarzają się coraz częściej — zwłaszcza w odleglejszych od granicy polskiej powiatach — pogromy organizacyj polskich. Wielu Polaków, zagrożonych aresztowaniem lub napaściami bojówek niemieckich, musi chronić się na polską stronę.

## **Pierwsze powstanie śląskie (sierpień 1919 r.)**

Wobec rosnącego terroru niemieckiego ludność polska zaczyna od wiosny 1919 r. przygotowywać powstanie.



**Tajne kierownictwo w Strumieniu po stronie polskiej usiłuje na zlecenie centralnych władz polskich, znajdujących się w rękach reakcjonistów, opóźnić wybuch powstania. Zarówno ówczesne Naczelne Dowództwo Armii Polskiej (Piłsudski), jak i Dowództwo Armii Hallera zapowiadały, że powstanie nie uzyska poparcia zbrojnego ze strony polskiej. Tłumaczono się zaleceniami rządów państw koalicyjnych.**

W sierpniu 1919 r. zakłady przemysłowe, należące do niemieckich baronów Stolbergów i Schaffgotschów, pozbawiły pracy kilka tysięcy robotników polskich. W odpowiedzi na to wybucha strajk generalny, który obejmuje cały okręg przemysłowy. Niemcy wzmagają aresztowania Polaków. 15. VIII. 1919 r. przychodzi w Mysłowicach do zbrojnego starcia, w którym ginie 5 górników polskich.

To staje się hasłem do wybuchu powstania, które obejmuje gwałtownym płomieniem cały okręg przemysłowy.

Powstańcy wykazują ogromne poświęcenie i bohaterstwo. Południowo-bytomska grupa powstańców zmusza przy pomocy karabinów i granatów ręcznych niemieckie pociągi pancerne do odwrotu z Katowic i Gliwic. **Ale Niemcy podciągają artylerię, i przy jej pomocy po kilku dniach krwawych walk udaje im się opanować okręg przemysłowy.**

Powstanie upadło z powodu przewagi Niemców w uzbrojeniu i z powodu braku pomocy władz polskich. **W tym czasie, gdy lud śląski prowadził śmiertelny bój z Niemcami, wojska polskie na rozkaz Piłsudskiego parły na wschód na białoruski Mińsk.**

Spółeczeństwo polskie żądało, aby wojsko poszło na pomoc powstańcom. Szczególnie energicznie domagali się udzielenia pomocy powstańcom, strajkujący górnicy Zagłębia Dąbrowskiego. Wszystko — bezskutecznie.

## **Terror i przewrotność propagandy niemieckiej.**

Po stłumieniu pierwszego powstania śląskiego, Niemcy rozpoczynają krwawą rozprawę z Polakami. Rozstrzeliwują podejrzanych o związek z ruchem polskim, znęcają się nad bezbronnymi kobietami i dziećmi. Więzienia i koszary są przepełnione aresztowanymi. Jednak pomimo terroru niemieckiego, Polacy trzymają się doskonale. **W wyborach samorządowych, które odbyły się w listopadzie 1919 r., na listy polskie padło 312 tys. głosów, na listy niemieckie — zaś tylko 240 tys. We wszystkich miastach powiatowych zorganizowano Polskie Komitety Plebiscytowe.**

Niemcy odpowiedzieli wzmożeniem oszukańczej akcji propagandowej i jeszcze ostrzejszym terrorem. Założyli oni szereg stowarzyszeń i grup, pozornie antyniemieckich, brojących rzekomo interesów wszystkich Ślązaków, bez różnicy narodowości. Faktycznie jednak miały one za zadanie pozyskać przez swą rzekomą bezstronność zaufanie Polaków, ażeby w końcu, w ostatniej chwili, poprowadzić ich do plebiscytu pod hasłem: „wszyscy za Niemcami“.

Do głosowania za Niemcami wzywano w imię chrześcijaństwa i pokoju, a nawet w imię rzekomego utrzymania polskości. Tłumaczono, że jest lepiej, aby cały Śląsk pozostał przy Rzeszy. Oszukańcze gazety wzywały w imię „interesów klasy robotniczej“, lub „w interesie religii i kościoła“ do głosowania za przyłączeniem Śląska do Niemiec.

Za pieniądze, otrzymane z Berlina, utworzono nową organizację terrorystyczną p.n. „Selbstschutz“ („Samobrona“), do której ściągnęli bandyci ze wszystkich szajek wującego szowinizmu niemieckiego.

W Opolu urzędowała Komisja Międzysojusznicza. Miała ona ogromne uprawnienia. W rzeczywistości jednak uprawnienia te pozostały tylko na papierze. **Cała administracja, sądy i policja znajdowały się nadal w rękach niemieckich.** Zwłaszcza wstawiała się swym bestialstwem w walce z Polakami t. zw. „zielona policja“ (oficjalnie „Sicherheitspolizei“—„Policja Bezpieczeństwa“).

Z wiosną 1920 r. Niemcy przystąpili do dzieła. Rozpoczęły się masakry Polaków. Pogromy szalały, zwłaszcza w powiatach wiejskich. W bestialski sposób mordowano dziesiątki działaczy polskich. Z początkiem lata gwałty rozszerzyły się na okręg przemysłowy. **Niemcom dodawała odwagi okoliczność, że wojska polskie były pochłonięte wyprawą Piłsudskiego na Kijów.**

## **Drugie powstanie śląskie (sierpień 1920 r.).**

17. VII. 1920 r. Niemcy przystąpili do ostatecznej rozprawy z Polakami na Górnym Śląsku. Rozgromiono redakcje gazet polskich („Gazety Ludowej“ i „Gazety Robotniczej“), oraz lokale Polskich Komisariatów Plebiscytowych. Bestialsko zamordowano szereg działaczy polskich (m. in. zasłużonego lekarza dr. Mieleckiego)

Odpowiedzią na to było drugie powstanie śląskie. Powstanie objęło natychmiast cały okręg przemysłowy. Bojówki i policja niemiecka zaczęły się wycofywać. **Pod ciosami powstańców polskich, oddziały niemieckie, które nie zdążyły się wycofać, złożyły broń. Niestety, na żądanie Komisji Międzysojuszniczej, Kołfanty wydał rozkaz przerwania walki.** Policja niemiecka została usunięta, a na jej miejsce wprowadzono międzysojuszniczą policję plebiscytową. Termin plebiscytu przyspieszono. Ale cały aparat administracyjny i sądowy pozostał nadal w rękach niemieckich.

## **Plebiscyt i trzecie powstanie śląskie** **(Maj — lipiec 1921 r.)**

Przyspieszenie terminu plebiscytu skłoniło Niemców do wytężenia wszystkich sił, aby wynik głosowania przechylić na swoją stronę. Z jednej więc strony szalała podstępna, oszukańcza propaganda, z drugiej zaś — nieokiełznany, barbarzyński terror. Wszystko działo się na oczach Komisji Międzysojuszniczej. O zachowaniu się tej komisji świadczy fakt, że po plebiscycie rząd niemiecki specjalnie podziękował rządowi włoskiemu za życzliwe stanowisko jego przedstawicieli w Komisji Międzysojuszniczej wobec Niemców na Górnym Śląsku. **Bezpośrednio przed plebiscytem wydano prawo, na mocy którego udział w plebiscycie mogą brać wszystkie osoby, urodzone na Śląsku.** Prawo to przysporzyło Niemcom 200 tys. głosów, przeważnie takich osobników, którzy od dawna nie mieli ze Śląskiem już nic wspólnego.

Wreszcie, kiedy przyszło do plebiscytu (20.III. 1921 r.), **Niemcy uzyskali 60 proc., Polska tylko 40 proc. ogółu głosów.** Niemcy domagali się oddania im całego Śląska. Wśród ludności zaczęły krążyć wieści, że Polska ma otrzymać tylko okruchy, skrawki powiatu pszczyńskiego i rybnickiego.

Wtedy (maj 1921 r.) lud śląski znowu porwał za broń. Ogień powstania ogarnął cały Śląsk. **Powstańcy w bohaterskich bojach doszli do Odry, tu jednak natknęli się na 40 tys. doskonale uzbrojonych żołnierzy Reichswehry, przebranych za ochotników.** Przez 2 tygodnie trwała mężna obrona góry św. Anny. Pomimo bohaterskiego oporu górników śląskich, wróg parł naprzód. Wreszcie 11.VII. zawarto za pośrednictwem koalicji — rozejm: zarówno oddziały polskie, jak i niemieckie zostały ze Śląska wycofane.

20. X. 1921 r. Rada Ambasadorów rozdzieliła Górny Śląsk. Po stronie niemieckiej pozostało z górą pół miliona Polaków.

### **Stanowisko kół rządzących — przyczyną porażki.**

W latach 1919-1921 polski lud Śląska zrywał się 3 razy do walki. I 3 razy rozmach powstańczy zahamowała polityka ówczesnego rządu polskiego, opanowanego przez grupy reakcyjne, obszarnicze i wielko-finansowe. **Ludzie stojący w Polsce u władzy czuli głęboką niechęć do ruchu ludowego na Śląsku.** Dlatego też rząd polski nie tylko nie poparł zbrojnie powstania, lecz przeciwnie — hamował ruch powstańczy w chwili jego najwyższego napięcia

Wysuwano, jako usprawiedliwienie, względy dyplomatyczne. Szereg razy jednak w innych wypadkach, kiedy chodziło o ziemie wschodnie, niepolskie, względy te umiano obchodzić.

Nie chciano uznać wielkiego znaczenia Śląska dla Polski. Magnatom oraz ich przyjaciołom politycznym było obojętne, że na Śląsku polski górnik i polski chłop, którzy 700 lat walczyli zacięcie o swą polskość z niemieckim obszarnikiem i przemysłowcem, giną, mordowani przez zezwierzęconych bojówkarzy niemieckich. Im szło o własne interesy, o ratowanie rozległych dóbr na Ukrainie i Białorusi. Dlatego też **brakło broni dla polskich powstańców na Śląsku**, natomiast było jej pod dostatkiem dla walczących z młodą Republiką Radziecką reakcyjnych oddziałów Petlury na Ukrainie, oraz band Bułaka-Bałachowicza na Białorusi i w Rosji.

„Walka o Śląsk to trudna sprawa. Śląsk to stara kolonia niemiecka” — oświadczył w tym czasie Józef Piłsudski, ówczesny naczelnik państwa, delegatom, przybyłym ze Śląska. A równocześnie, kiedy ta „stara kolonia niemiecka” przelewała krew, by wrócić do Polski, Piłsudski nie uważał „za trudną sprawę” walki o magnackie interesy na wschodzie.

Wykorzystywali to w swej propagandzie Niemcy, krzyżując: „Przynależność do Polski, to wojna z Sowiecami”. — „Przynależność do Polski, to oddanie chłopu pod władzę obszarników”. — „Przynależność do Polski, to wzrost wpływów reakcji na Śląsku”. Oto główne atuty agitacji niemieckiej na Śląsku. A w parze z tym szło **wśród Polaków na Śląsku poczucie osamotnienia, świadomość, że polskie koła rządowe nie tylko nie poparły, lecz nawet przeciwnie powstrzymywały rozmach powstańców.** Nadcho-

dziły również na Śląsk wieści o rosnących wpływach reakcji w Polsce.

**Reakcyjna polityka wewnętrzna w Polsce w latach 1919-1921 przyczyniła się poważnie do ugaszenia pierwotnego entuzjazmu ludu śląskiego i do niepomysłnego dla nas wyniku plebiscytu.**

Tak więc raz jeszcze w dziejach naszych samolubstwo grupek uprzywilejowanych oraz niemiecka brutalność, okrucieństwo i wiarołomstwo spowodowały, że Polska nie odzyskała całej ziemi śląskiej, że 500 tys. najwierniejszych jej synów pozostało w niewoli niemieckich ciemiężców.

Ale lud śląski — mocarny zastęp górników i hutników, żelazna, zahartowana gwardia — nie poddał się nigdy okupantowi, aż wreszcie doczekał się wyzwolenia.

**W oparciu o sojuszniczy Związek Radziecki, pod przewodnictwem Krajowej Rady Narodowej i Rządu Tymczasowego Polska odzyskuje odwiecznie polskie ziemie Śląska, uzyskuje należne jej przesunięcie granic zachodnich aż po Odrę i Nisę.**

Zjednoczony Śląsk, dzięki swym bogactwom przyrodzonym, rozwiniętemu przemysłowi i doświadczonym rzeszom górników i hutników, staje się jedną z głównych podstaw rozwoju gospodarczego odrodzonej Polski. Rozwój ten nie będzie już hamowany przez egoistyczne interesy trustów i karteli, które znikły z powierzchni życia gospodarczego Polski. **Panowanie niemieckich magnatów przemysłowych i rolnych nad polskim robotnikiem i chłopem na Śląsku zostało raz na zawsze zniesione.** Niemieckie przedsiębiorstwa przemysłowe przechodzą na rzecz Państwa Polskiego, a posiadłości ziemskie Niemców zostają rozdzielone między chłopów polskich. :

Zwycięstwo demokracji uwalnia zachodnie rubieże Polski do wielowiekowego — politycznego, gospodarczego i społecznego — panowania niemczyzny nad ludem polskim.

**Spełniają się słowa pieśni powstańców górnośląskich:**

„Dopóki Wisła wody swe w Bałtyk będzie ślać,  
Dopóty polskie grody nad Odrą będą stać,  
Dopóki w żyłach płynie choć kropla polskiej krwi,  
Dopóty w sercach naszych Ojczyzny miłość tkwi,  
Stać będzie kraj nasz cały,  
Stać będzie Piastów ród,  
Zwycięży Orzeł Biały,  
Zwycięży polski lud“.



# Opolszczyzna—Ziemia staropolska

## Polonia nad Odrą

Po pierwszej wojnie światowej Rada Ambasadorów wielkich mocarstw podzieliła uchwałą z dnia 21 października 1921 r. Śląsk Górny na dwie części: polską i niemiecką. Nakreślona przez nią granica przebiegała przez środek okręgu górniczo-przemysłowego i dzieliła na dwie części narodowy obszar ludu śląskiego.

Poza granicami ówczesnej Polski, czyli „za miedzą” — jak mówił lud — pozostało wielkie terytorium Opolszczyzny, zamieszkałe wedle spisu z 1925 r. — przez 1.372.000 osób. Z tej liczby wg statystyki niemieckiej 582.000 osób otwarcie przyznawało się do polskiego języka macierzystego. Ale poza nimi wielu Polaków paraliżowanych przez niemiecki terror lub bałamuconych wrogą propagandą „zostało zaliczonych przy spisie jako Niemcy.

Polscy uczeni, przed wybuchem wojny, szacowali liczbę Opolan, mówiących po polsku na milion prawie głów, w tym około 700.000 świadomych Polaków.

Był szulrat opolski, Bolick, pisał w poufnym raporcie z 1942r., że ludność rolniczych okręgów w powiatach Opole, Koźle, Racibórz, Dobrodzień, Strzelce, Gliwice i Bytom mówi w całości po polsku, a ponad to w znacznej części w powiatach Głupczyce, Niemodlin, Prudnik, Kluczborek i Oleśno. Sami więc Niemcy przyznawali, że prawie cały Śląsk Opolski po obu brzegach górnej Odry jest polski.

Językiem ojczystym Opolan — powiada Bolick — jest mowa polska. A jeżeli dziś wielu z nich mówi biegle po niemiecku, to dlatego, że nauczyli się oni tego języka w szkole, kościele, gminie, urzędach, wojsku. W domu, a zwłaszcza przy pracy w zagrodzie wiejskiej i na roli, prawie wszystkie rozmowy prowadzi się po polsku. Na wsi małe dzieci, a w wielu wypadkach także starcy do dziś nie znają języka niemieckiego.

Przed wojną w miastach i osadach fabrycznych mieszkało wiele napływowej ludności niemieckiej, a polski robotnik i górnik ulegał tam znacznym wpływom niemieczyny. Ale w dnie targowe, na placach „pozornie niemieckich miast“ (określenie p. szulrata) słyszało się bardzo wielu mówiących po polsku.

Dziś Niemców zostało na Opolszczyźnie mało. Wedle oceny władz polskich i nauczycielstwa, stanowią oni obecnie około 10% ogółu ludności. Znaczna część uciekła razem z cofającą się armią niemiecką. Pozostał po nich szereg wyludnionych miast, jak Opole, Kluczborek, Oleśno, Wólczyn, oraz wsi —przeważnie kolonij z okresu rządów zacieklego germanizatora i polakożercy króla pruskiego Fryderyka II.

Opuszczone przez Niemców osiedla zaludniają szybko osadnicy polscy z Częstochowskiego i Kieleckiego, a zwłaszcza kierowani tu masowo repatrianci z Ukrainy Zachodniej. Nowoczesne, ponemieckie gospodarstwa rolne, warsztaty rzemieślnicze, sklepy i restauracje przechodzą na własność Polaków. Opolanie wraz z przybyłymi tu Polakami z innych dzielnic organizują władze polskie i milicję. Przywrócona narodowi polskiemu Ziemia Opolska przystąpiła do budowy nowego życia w odrodzonym państwie polskim!

## Wśród wiecznie żywej polskości

Nieraz pisało się i mówiło w Polsce przedwojennej o śląskim okręgu górniczo-przemysłowym, o Katowicach i Cieszynie, ale mało słyszeliśmy o Śląsku Opolskim, który określano niekiedy mianem Zielonego lub Biało-Zielonego. Zieleń rozległych lasów i pól oraz biały kamień wapienny nadają charakterystyczne cechy jego krajobrazowi. Na fatalny brak zaciekawienia Opolszczyznę tak oto skarżył się przed swoją śmiercią Stefan Żeromski: „Wolimy nie tylko w czynie, lecz także w bezsilnych myślach i hczeniach leżeć poprzez błota białoruskie ku starym dzikim polom..... zamiast wzwodzić dzieło obronne, świetne, dostojne i nieśmiertelnie wzniosłe!”

Mimo to lud opolski, chociaż zapomniany i przez zgórą 600 lat oderwany od macierzy, zachował język polski, pieśni, baśnie i starodawny strój, budownictwo, a nawet cechy charakteru rodaków z nad Wisły.

Przybysz spod Krakowa, Poznania lub Warszawy widzi i słyszy na Opolszczyźnie wiele rzeczy swojskich.

Przy drogach stoją charakterystyczne dla całej Polski krzyże, słupy maryjne i kapliczki z „Chrytusikiem frasośliwym”. Wioski i cmentarze zdobią stare, drewniane kościołki, dzieła



miejscowych mistrzów. Jest ich na Opolszczyźnie aż 84, a lud otacza troskliwą opieką. Największy to kościół Św. Anny w Oleśnie, wzniesiony przez cieślę i budowniczego Marcina Snopka z Gliwic (wiek XVII). Patrząc na te sędziwe kościółki, odnosimy wrażenie, że zawędrowały nad Odrę z Powiśla lub Podkarpacia.

Gdy wchodzisz do murowanej chałupy, krytej czerwoną dachówką lub łupkiem kamiennym i wyposażonej w światło elektryczne, poznajesz prastary rozkład domostwa z izbą mieszkalną, kuchnią, stajnią i chlewem. W chacie „siedlaka” (chłopa) znajdziesz zawsze polski modlitewnik i kalendarz, a nieraz także polską powieść — Rodziewiczówny lub Sienkiewicza. Krowy w oborze, wysoko mleczone, czasem elektrycznie dojrzone, wabią się imioniskami: Strokula, Weselina, Gwiazdula, Chowana, Szada. A na stodole nierzadko „boczoń” nagnieździe.

Jak wszędzie w Polsce, tak i na Śląsku Opolskim chłop jest gościnny, praktyczny i żwawy, pomiata fajtlapami. Różne przysłowia wyrażają niechęć do pustego gadulstwa i czczych obietnic: „obietnica — nie pewnica”. Odnaczają się Opolanie pożądaniem wesołości, pogonią za dowcipami i żartami. Wesołości swej dają upust przy kieliszku i w tańcu. Najchętniej tańczą mazura i krakowiaka. A w tańcu lub przy kieliszku przyspiewują sobie po „frantowsku”. Np. rozkochany „synek” czyli chłopiec śpiewa:

„Dziółcho, dziółcho, cóż czynisz?  
Czy się Boga nie boisz?  
Już trzy lata do cię chodzę,  
A ty o mnie nie stoisz!”

A dziewczyna mu odpowiada:

„Wyrosła mi biała róża  
W ogródeczku na miedzy.  
Kaźda głupia ta dziewczyna,  
Co synkowi wierzy.”

Przysłuchując się piosenkom ludu opolskiego, napotykamy co chwila dobrze nam znane nuty z innych stron Polski. Ślązak bowiem ma ten sam gust, co jego bracia nad Wisłą i Wartą. Jest więc w jego piosence Kasieńka, co rano nie wstaje i bydełku pić nie daje i ta druga, co się kąpie w morzu, choć nóżki trzyma we zbożu. Są czerwone goździki i białe tulipany, towarzyszące pytaniu: gdzieżeś, ach gdzieżeś Jasiu kochany? Nie brak też tak bardzo w Polsce popularnej piosenki: „Ty pójdziesz górą, a ja doliną”.

Opowiadania i zwyczaje ludu śląskiego są tak samo szczeropolskie jak i jego pieśni. Bają starzy Opolanie o uśpio-

nym wojsku Sw. Jadwigi, o Matysku, pogromcy niesamowitych mocy, czarownicach i ich sabatach, olbrzymach i człeko-zwierzach, szklanej górze i t. p.

Do dziś przechował się w niektórych wioskach prastary słowiański obrzęd Marzanny — pamiątka pogańskich jeszcze czasów. Polega on na strojeniu słomianego bałwana, którego ze śpiewem obnosi się po wsi i potem topi w wodzie. Bardziej popularna jest uroczystość zwana „gaikiem”. Korowody rozśpiewanych dziewcząt wnoszą do wsi sosenkę przystrojoną ciętym papierem i lalką. Każda zwrotka ich piosenki kończy się znanym refrenem: „nasz gaik zielony, pięknie ustrojony”. Zamiast zwyczaju rzucania wianków wróżebnych na wodę, występuje w Opelskim dość powszechnie rzucanie wianków na drzewo. Z weselami i żniwami związane są obrzędy i uroczyste praktyki podobne do ogólnopolskich. Dożynki zwane „żniwniakem” przygotowuje się starannie i hucznie obchodzi.

## W ogniu walki

Przed 600 z górą laty oderwano Śląsk a wraz z nim Opolszczyznę od macierzy. Przez 6 wieków lud opolski był pozbawiony niemal zupełnie wszelkiej łączności z resztą narodu polskiego. Polskość ludu śląskiego przechowywała się jedynie w postaci pięknego języka, pieśni, legendy, zabaw i obyczajów, stroju i budownictwa. Zdawało się, że lud pozbawiony zupełnie inteligencji i kontaktu z ogólnonarodową kulturą straci niebawem nawet te resztki odrębności i ulegnie naporowi niemczyzny. Niemcy byli tego pewni.

Tymczasem stało się przeciwnie. Właśnie w czasach największego nacisku, w czasach Bismarcka i hakaty, dokonało się na Śląsku przedziwne odrodzenie świadomości narodowej. Z szarej masy ludowej, z chat i izb robotniczych wyszli na powierzchnię działacze o nieszlacheckich, lecz prostych i twarde brzmiących nazwiskach. Działacze ci zbudzili dusze swych braci śląskich z wielowiekowego snu. I ruszyła praca narodowa, potężniejąc, jak zbliżająca się burza, aż zagrzmiała palbą powstańczych karabinów, hukiem pękających granatów.

Udział Opolszczyzny w odrodzeniu narodowym ludu śląskiego i jego walce z niemczyzną był niemały. Stamtąd pochodzili pierwsi budziciele polskości na Śląsku z połowy XIX st. Z Oleśna wyszedł ich czołowy przedstawiciel Józef Lompa, wieloletni organista i nauczyciel. Budził w ludzie potrzebę czytania i zaspakał ją wydając książki i gazety. Najdzielniejszymi współpracownikami Lompy byli Opolanie —

Kosicki i Smolka, redaktorzy bytomskiego „Poradnika dla ludu”, dalej poseł na sejm ks. Szafranek, dziekan bytomski. Władze kościelne zmusiły go do złożenia przysiężenia, że nigdy nie usiądzie w parlamencie na lewicy. Więc twardy Ślązak jak posąg stał na posiedzeniach sejmu pruskiego nie chcąc siadać na prawicy. Szydlerczo mówił o nim Bismarck, że „nie musiał wstawać do wygłaszania swych antyniemieckich przemówień”. Z pism założonych przez Lompę najwybitniejszą rolę odegrał • wychodzący w Oleśnie tygodnik „Telegraf”.

Rozbudzone przez Lompę uczucia przeobraziły się pod koniec XIX w. w potężną walkę z niemczyzną, której przewodził wydawany w Bytomiu „Katolik”, a potem pisma socjalistyczne „Nowiny Raciborskie” i „Gazeta Opolska”. Z ośrodkiem w Gliwicach powstało stowarzyszenie „Filaretów i Elsów”, które wydawało tygodnik ludowy „Iskra”. W 1905 r. rząd pruski skazał 23 robotników, członków tego stowarzyszenia, na 6 lat więzienia za nauczanie historii, literatury i pieśni polskich.

W walce o prawa narodu, jego dobro i przyszłość poważną rolę odegrali literaci śląscy. Najbardziej zasłużeni pochodzili z Ziemi Opolskiej. Pierwszym z nich jest wspomniany już ojciec piśmiennictwa śląskiego, powieściopisarz Lompa. Ziemia Bytomska wydała znakomitego „Homera Śląskiego” — Norberta Bończyka, w Opolskiej zaś działał liryk Konstanty Damrot. Ten ostatni w proroczym natchnieniu napisał:

„...że godło Piastów zaświeci z tych wieży,  
znów i nad Śląskiem zaświeci swoboda,  
gdy orzeł biały swe skrzydła rozszerzy...”

Współczesną poezję śląską reprezentują dwaj wybitni poeci: Jan Nikodem Jaron z Oleśna i Edmund Osmańczyk z pow. strzeleckiego.

Charakterystyczną cechą literatury śląskiej jest jej ludowość. Literaturę tę stworzyli synowie śląskich wsi i osad robotniczych dla chłopca i robotnika. Jej celem jest nieustanna służba dla narodu, walka o jego prawa, dobro i przyszłość.

Podczas plebiscytu Polska zdobyła zdecydowaną większość głosów — mimo szalonego terroru i oszustw niemieckich — w powiatach Bytom, Gliwice, Strzelce, Zabrze. Nie wiele brakło jej do uzyskania pełnego zwycięstwa w powiatach Racibórz, Oleśno, Opole. (Głosów niemieckich emigrantów oczywiście tu nie uwzględniamy).

Ale złamać niemiecki terror mógłby tylko orzeł. Trzy razy chwytali Ślązacy za broń. W długim szeregu powstań po-

lskich są to wystąpienia najbardziej ludowe. Na Śląsku spełniły się myśli demokratów polskich: powstał zbrojny ruch ludowy, podjęty przez robotników i chłopów, którzy trwali od wieków przy polskości, gdy tymczasem szlachta i bogate mieszczaństwo zgermanizowały się już dawno. Dowódcami oddziałów powstańczych byli robotnicy i chłopci, którzy na polach walk zdobywali stopnie oficerskie.

Opolanie wzięli wybitny udział w powstaniach śląskich, a zwłaszcza w największym — trzecim. Powstańcy Gliwic i Toszka wystawili 12 kompanij bojowych, atakiem wzięli kolonię niemiecką Szywałd i miasteczko Pyskowice. Rolnicy pow. opolskiego w sile 2 baonów brali bohaterski udział w 5 bitwach. Załogi wojsk alianckich w Bytomiu i Gliwicach zostały otoczone i unieruchomione, front zaś polsko-niemiecki przebiegał przez środek dzisiejszej Opolszczyzny — wzdłuż Odry. Najkrwawsze walki toczyły się o wznoszącą się nad rzeką Górę Św. Anny, miasteczko Kamień w pow. strzeleckim, wzdłuż szosy Gogolin — Strzelce i pod Zębownicami. Po skończonej walce, powstańcy wracali do domów z przeświadczeniem, że bez powstań podział Śląska wypadłby dla nas jeszcze bardziej krzywdząco.

## I przetrwali.....

Pięknie mówią Opolanie o „umiłowaniu ziemi” ojczystej „Mych sa som związany s ziemią na śmierć, na życie — Siedzimy na śmieciach ojcowskich od setek, setek lat, tukoż jak wogóle idą nasze wspomnienia“.

Umiłowanie ziemi i własnego obyczaju oraz solidarność umożliwiły ludowi opolskiemu przetrwanie 6-wiekowej niewoli i ostatniego 24-letniego okresu terroru, jaki szalał tam, po trzecim powstaniu, a potem w cieniu hitlerowskiej swastyki.

Mimo strasznych prześladowań twardzi Opolanie trwali niezłomnie przy polskości. Wytrwale pracowali nad ugruntowaniem swego bytu i uparcie bronili swoich praw z pieśnią — hasłem na ustach:

I nie ustaniem w walce, siłę słuszności mamy

I mocą tej słuszności wytrwamy i wygramy!

Dziś spełniły się ich marzenia. Wytrwali i doczekali się. Pod uderzeniami Armii Czerwonej i Wojska Polskiego runęła sztuczna „miedza“, dzieląca Śląsk Górny na polski i niemiecki. Umęczone „Śląsko Opolskie” wróciło do Macierzy.

Entuzjastycznie witał lud opolski dywizję Wojska Polskiego i serdecznie przyjął przedstawicieli władz państwowych

z Prezydentem K. R. N. ob. Bierutem na czele. Miejscowi inteligenci, byli powstańcy, działacze chłopscy i robotniczy rzucili się do pracy nad budową nowego życia w wolnej, demokratycznej Polsce. Powstały zarządy gmin wiejskich i miejskich, starostwa, szereg urzędów specjalnych. W ciągu jednego miesiąca powstało kilka setek szkół, w tym 3 gimnazja. Liczba dzieci zapisanych do szkół wynosi już 100.000. Młodzież — z wyjątkiem miast mówi ślicznie po polsku. Powstają domy kultury, organizuje się szybko życie polityczne.

Dla wiernego tradycjom polskim ludu opolskiego rozpoczęła się nowa epoka. Dotychczas był uciskany i poniewierany. Teraz stał się współgospodarzem Ojczyzny i jako taki przystąpił wraz z swoimi braćmi z całej Polski do pracy dla dobra Narodu i potęgi Rzeczypospolitej.



# Śląsk—to potęga naszego państwa i bogactwo narodu

## Ziemia Śląska wraca do Polski.

Wróciliśmy na prastarą ziemię piastowską Śląsk, tak ściśle związaną z imionami naszych najznakomitszych monarchów-Bolesława Chrobrego i Bolesława Krzywoustego. Wróciliśmy na ziemię przesiąkniętą krwią najlepszych synów Polski — ziemię bohaterskich obrońców Głogowa, Bytomia, Niemczy, — na pobojowiska Psiego Pola i Lignicy.

Ale zagadnienie powrotu Śląska do Polski to nie tylko sprawa naszego uczucia, naszej godności narodowej i sprawiedliwości dziejowej. Odzyskanie tej bogatej, rozległej ziemi jest dla nas warunkiem bezpieczeństwa i tworzy dla Polski **ogromne możliwości świętego rozwoju gospodarczego.**

Na bogatym i ludnym terytorium śląskim, należącym przed r. 1939 do Niemiec (36.000 km<sup>2</sup> i 4,6 mil. mieszkańców) znajdują się 4 miasta, liczące więcej niż po 100.000 mieszkańców. Największe **Wrocław** liczyło w r. 1939 — 630 tysięcy. Potem szły miasta górnośląskie: **Zabrze** — 126 tys., **Gliwice** — 117 tys. i **Bytom** — 101 tys. mieszk.

Gęstość zaludnienia Śląska wynosiła 135 ludzi na 1 kilometr kwadratowy (w innych dzielnicach Polski przeciętnie 120). W samym górnośląskim okręgu górniczo-przemysłowym mieszkało 500 osób na 1 kilometrze kwadratowym.

## Węgiel — czarny diament.

Złoże węglowe są najcenniejszymi skarbami skorupy ziemskiej. Węgiel służy dziś człowiekowi jako główne paliwo. Masowe wytapianie metali, a zwłaszcza żelaza i stali bez węgla nie byłoby możliwe.

Węgiel spełnia rolę potężnego źródła energii. Otrzymane przy jego pomocy para wodna, prąd elektryczny, lub benzyna syntetyczna poruszają maszyny.

Wreszcie węgiel — to dziś najcenniejszy surowiec, który może zastąpić wiele innych, jak ropę naftową, gaz ziemny, kauczuk. W ten sposób węgiel stanowi podstawę całego szeregu przemysłów. W drodze specjalnego procesu chemicznego t.zw suchej destylacji otrzymujemy z węgla koks czyli węgiel uszlachetniony (zdolny do wytworzenia wysokiej bardzo temperatury do 8.000° C., potrzebnej w hutach), gaz świetlny oraz produkty uboczne, z których przy dalszym procesie chemicznym uzyskujemy: oleje ciężkie i lekkie, benzynę, smary, materiały impregnujące, parafinę, cały szereg b. cennych środków leczniczych, najlepsze i najdroższe farby, produkty uszlachetniające metale, sztuczne nawozy, masę izolacyjną, kauczuk sztuczny, materiały wybuchowe i gazy bojowe (fosgen).

To wszechstronne zastosowanie węgla czyni zeń skarb bęczenny i uzasadnia nadaną mu nazwę czarnego diamentu. Nic też dziwnego, że dokoła kopalń węgla wyrastają wszędzie niezliczone huty, fabryki przemysłu ciężkiego i lekkiego, metalurgicznego i chemicznego, powstają potężne skupienia ludzi.

Wysoko gatunkowy węgiel kamienny wydobywa się na Śląsku Górnym, w rejonie miast Bytomia, Zabrze, Gliwic i na południowy-zachód od Wrocławia, u stóp Sudetów, w rej. miasta Wałbrzych (Waldenburg). Podstawowe znaczenie posiada zagłębie górnośląskie. Przed wojną 10 kopalń w części niemieckiej dawało rocznie 26 mil. ton węgla, gdy polski Śląsk produkował 40 mil. ton. Podczas wojny, Niemcy połączyli zagłębia: Śląskie-Zagłębie Dąbrowskie i Chrzanowskie w jeden wielki okręg węglowy, a jego produkcję wzmogli do 90 mil. ton rocznie. **Równa się ona produkcji górniczej Westfalii, a ustępuje w Europie tylko Anglii.**

**Uzupełniając nasz dawnyśląsko - dąbrowski okręg węglowy kopalniami Gliwic, Zabrze i Bytomia, otrzymamy jeden z najbogatszych obszarów węglonośnych na świecie. Jego zapasy obliczane są na 165 miliardów ton. Przy obecnej więc produkcji mogą nam wystarczyć na 1.800 lat.**

W stosunku do tego olbrzyma pomocniczą rolę odgrywa Zagłębie Wałbrzyskie, produkujące rocznie 5—6 milionów ton węgla kamiennego o wysokiej wartości (koksującego) i wielkie ilości gazu, mogące obsłużyć milionowe miasto.

Już w Polsce przedwrześniowej węgiel był podstawą wielu gałęzi naszego przemysłu i głównym przedmiotem eksportu—dostawcą dewiz zagranicznych. Za węgiel otrzymywaliśmy z zagranicy maszyny i okręty. Odradzająca się

# Produkcja węgla

W MILIONACH TON



38

**POLSKI**

W GRANICACH Z PRZED 1939r.



68

**ŚLĄSKA POŁĄCZONEGO**

# Produkcja stali

W MILIONACH TON

1,4



**POLSKI**

W GRANICACH Z PRZED 1939r.

4,6



**ŚLĄSKA POŁĄCZONEGO**



Polska demokratyczna, rozporządzająca większą ilością kopalń, będzie państwem znacznie bogatszym i silniejszym. W jej licznych kopalniach i przetwórnich czarnych diamentów znajdują pracę i dobre zarobki ogromne rzesze ludu polskiego.

## Metale i inne Kopaliny.

Kopaliny występują na przyłączonej obecnie części Śląska, na Śląsku Górnym, na wschód od Odry po dawną granicę Polski oraz u stóp Sudetów i na Sudeckim Podgórzu, między obu Nissami: Kładzka i Łużycka. Głównym ośrodkiem tego drugiego okręgu jest mała kotlina śródgórska z miastem Jeleniogóra (Hirschberg) pośrodku.

Tak bardzo ważna **ruda żelazna** występuje w kilku miejscach. Gniazda wysoko wartościowego magnetytu mamy między Opolem, a Kluczborkiem oraz pod Jeleniogóra. Nieco na północ, w dolinie rzeki Bober, leżą znaczne pokłady trudno topliwej rudy darniowej (Bolesławiec-Szprotawa).

Znacznie bogatsze są śląskie złoża metali kolorowych. Posiadają one dziś ogromne znaczenie dzięki swym właściwościom uszlachetniającym stal (zwiększenie jej twardości i giętkości), oraz zabezpieczającym żelazo przed rdzą. Ponadto są niezbędne w przemyśle elektrycznym i chemicznym.

Słynne są wysokoprocentowe górnośląskie rudy cynkowo-olowiane (14% cynku i 3,8% ołowiu), eksploatowane w rejonie Bytomia przez 5 kopalń, znajdujących się w pobliżu nadgranicznych 10 kopalń polskich. **Razem stworzą one najbogatszy na świecie ośrodek produkcji cynku.** Najważniejszy metal uszlachetniający stal — nikiel (wyrób pancerzy, broni, części maszyn) jest wydobywany na południe od Wrocławia w Żabkowicach (Frankenstein).

Cały szereg cennych kopaliny występuje w Kotlinie Jeleniogórskiej i na stokach najwyższego łańcucha Sudetów — Gór Olbrzymich. Tam w wielu miejscowościach wydobywa się **miedź** — metal niezmiernie ważny dla przemysłu elektrycznego, metalurgicznego i chemicznego. Jeleniogórska ruda daje rocznie 6.000 ton miedzi, co stanowi poważną pozycję. Tam kopie się także rudę cyny i rudy uranu, zawierające rad, odkryty przez naszą rodaczkę Skłodowską.

**Cała dotychczasowa niemiecka produkcja arsenu pochodzi ze Śląska:** z Gór Olbrzymich i miasteczka Rychsztyń (Reichenstein) leżącego na południe od Wrocławia. Z arsenu wytwarza się środki do zwalczania szkodników, niszczących

ziemiopłody i lasy. Rudy rychsztyńskie zawierają też przymieszkę złota (23 gr. w 1 tonie). Małe gniazda chromu są koło Lignicy.

Na Śląsku znajdują się ogromne ilości doskonałego piaskowca (Góry Kładzkie), bazalty (Góra Św. Anny) i bardzo bogate w wapień wzgórza Chełmu (Górny Śląsk), które dostarczą nam cennego materiału dla odbudowy <sup>z</sup>niszczonego przez wojnę kraju.

## Wielki przemysł.

Bogactwo węgla i metali stało się podstawą ciężkiego przemysłu metalurgicznego, maszynowego i chemicznego na Górnym Śląsku. Stworzyło z tego kraju olbrzymi ośrodek przemysłu wojennego.

Już przed wojną na małym obszarze Bytomia, Zabrze i Gliwic istniało **10 giserni, walcowni stali, 3 walcownie cynku i 15 wielkich pieców**. Podczas wojny Niemcy, uchodząc przed nalotami aliantów, przenieśli na Śląsk Górny poważną ilość fabryk i rękami robotników cudzoziemskich rozbudowali do olbrzymich rozmiarów je. **Huty żelaza i stali powiększyły produkcję 3-krotnie**. Powstały nowe fabryki broni, czołgów, armat, nabożów różnego rodzaju, bomb, benzyny syntetycznej, kauczuku sztucznego. W Opolskim zbudowano dziesiątki cementowni i wapniaków.

Drugim potężnym okręgiem przemysłowym na Śląsku są okolice „Złotego Miasta”, **Jeleniogóry i sąsiedniego Wałbrzychu**. Tam znajdują się **pierwszorzędne fabryki maszyn**, wielkie huty szklane (4 piece), 3 fabryki porcelany, wytwórnie benzyny syntetycznej, liczne tartaki, fabryki celulozy, sztucznej wełny, przedziałnie i tkalnie, papiernie.

Stolica Śląska — **Wrocław** — to trzeci skolei ośrodek wielkiego przemysłu na Śląsku. Tam znajduje się **największa w Europie fabryka wagonów, lokomotyw i maszyn**. Wrocław produkuje **maszyny rolnicze i pługi parowe, czołgi, armaty, naboże i bomby**. Tam rozwinął się przemysł chemiczny, włókienniczy i spożywczy (cukrownie, fabryki konserw, papierosów, browary, młyny).

## Rolnictwo i hodowla.

Przyroda uposażyła hojnie Śląsk nie tylko w kopaliny, ale stworzyła także dla jego rolnictwa wyjątkowo korzystne warunki rozwoju. Południowo-zachodnia jego część, między



Odrą i Sudetami posiada najlepsze gleby loessowe. Zwłaszcza Głupczyckie (Leobschütz) na Zaodrzu Górnośląskim, południowa część Wrocławszczyzny i kotliny sudeckie **słyną ze swoich ziem tłustych**. Klimat zaś Śląska jest łagodny i w miarę wilgotny. Rolnikowi nie przeszkadzają w pracy ani zima, ani długotrwałe deszcze lub posuchy. Na polach widzimy ogromne łany pszenicy i buraka cukrowego, kwitnie warzywnictwo i sadownictwo (okolice Wrocławia, Jeleniogóry, Lignicy).

W północno-zachodniej części Śląska, koło Zielonej Góry (Grünberg), znajdują się wielkie winnice (największy w Europie zwarty obszar) i wytwórnie doskonałych win. Stopień zmechanizowania gospodarstwa rolnego jest b. wysoki (76%). Śląsk Zaodrzański był krainą najliczniejszych i największych stad bydła rasowego, świń i drobiu, a Wrocław ważnym ośrodkiem hodowli koni rasowych. Na Śląsku Dolnym poważnie rozwinęło się pasiecznictwo.

Wszędzie jest dużo młynów, fabryk przetworów mięsnych, gorzelnii, cukrowni, krochmalni. Wioski i miasteczka śląskie są b. bogate i w najbardziej nowoczesny sposób zabudowane.

Na Śląsku przedodrzańskim przeważają ziemie piaszczyste lub gliniasto-piaszczyste (bielice), dobrze znane w Polsce.

O wysokiej kulturze rolnej Śląska świadczą zbiory ziemniaków z 1 ha. Przeciętne zbiory pszenicy wynoszą tam 21—26 q, żyta 16—20 q, owsa 17—23 q, kartofli 140—180 q, buraków cukrowych 250—320 q. z 1 ha.

Ziemie te wydarte Polakom były w posiadaniu niemieckich junkrów i kolonistów. Obecnie najeźdźcy niemieccy są wywłaszczeni, a bogate ich gospodarstwa przechodzą na własność polskich rodzin chłopskich.

## Lasy i wody

Najbardziej lesistą krainą jest Śląsk (29% zajmują lasy). I pod tym więc względem wyróżnia się ta przebogata kraina. „Zielona Puszcza Śląska“ okryła szeregiem kompleksów leśnych olbrzymie obszary piaszczystych gleb północnej i wschodniej jego części. Od dolnej Nissy Łużyckiej, przez Głogowskie, Przedodrże i Opolskie dociera ona do wież i kominów Zagłębia. Znaczne kompleksy leśne pozostały jeszcze w Sudetach, zwłaszcza w Górach Kłodzkich. **Lasy są podstawą rozbudowanego przemysłu:** wielkiej ilości tartaków, fabryk mebli, celulozy, papierni, sztucznego przędzy, przemysłu zapałczanego, chałupniczego wyrobu pudełek (Kłodzkie).

Wody płynące — zwane „białym węglem” — są źródłem taniej energii. Wody rzek sudeckich: Bystrzyca, Kwisy i Bobru ujęte w potężne zapory poruszają **elektrownie**, zaostrzające w prąd jeleniogórsko-wałbrzyski okręg przemysłowo-górnicy i kolej elektryczną Jeleniogóra-Wrocław.

### **Komunikacja.**

Śląsk posiada dobrze rozbudowaną sieć dróg żelaznych, bitych i wodnych. Wiadomo, że tani i szybki transport jest jednym z zasadniczych warunków życia gospodarczego kraju. Gęstość sieci kolejowej wynosi **13 km toru na 100 kilometrów kwadratowych obszaru**. Podobną sieć mamy w Poznańskim, natomiast w Polsce centralnej i południowej tylko 4—5 km na 100 kilometrów kwadratowych. Przecina Śląsk wielka autostrada (Nissa—Wrocław—Bytom).

**Koryto Odry jest uregulowane**; okres spławu trwa 260 dni. Przedłużeniem Odry jest 43 kilometrowy **kanal Koźle-Gliwice**, zakończony portem załadunkowym w Gliwicach. Może on pomieścić okręty do 1000 ton pojemności. Ta tania droga wodna posiada ogromne znaczenie dla transportu towarów masowych: węgla górnośląskiego do portu w Szczecinie oraz szwedzkiej rudy żelaznej dla hut śląskich.

### **Dzieło obozu polskiej demokracji.**

Dziś po 6-ciu wiekowej niewoli wrócił do Polski prastary piastowski Śląsk. Wróciły ziemie węgla, cynku i innych kruszców, ziemie kominów fabrycznych, poprzecinane wielką ilością doskonałych dróg, usiane niezliczoną masą bogatych wsi, miasteczek i miast. Orzeł polski znów bierze we władanie i pod ochronę swych białych skrzydeł te kraje rozległych pól pszenicznych i buraczanych, bogatych ogrodów i sadów, stad pięknych zwierząt domowych. Znów polskimi będą świadkowie dawnego Piastów panowania: niezmierzone, zielone lasy — pozostałości pierwotnych puszczy.

Odzyskujemy te wspaniałe skarby dla Polski i jej ludu, **dzięki mądrej i przewidującej polityce polskiego obozu demokratycznego i demokratycznych władz Rzplitej: Krajowej Rady Narodowej i Rządu Tymczasowego**. To one zawarły sojusz ze Związkiem Radzieckim, głównym pogromcą hitleryzmu. Ich dziełem jest Wojsko Polskie, które ramię przy ramieniu z Armią Czerwoną wyrębało Polsce demokratycznej granice na Odrze i Nissie.

Obóz demokracji polskiej wie, że źródła naszego bogactwa i potęgi są na Zachodzie. I na tej drodze — jak ongiś wielcy Bolesławowie — Chrobry i Krzywousty — prowadzi on naród polski do świetnej przyszłości!

## Przemysł śląski ruszą.

**Śląsk Górny jest najważniejszym ośrodkiem przemysłowym Polski.** Na jego terenie znajdują się ogromne, jedne z największych w Europie, pokłady węgla wysokiej jakości. Węgiel śląski stał się podstawą rozwoju szeregu gałęzi przemysłu, przede wszystkim przemysłu ciężkiego, hutniczego, metalurgicznego i chemicznego. Śląsk dostarczał Polsce węgla, żelaza, stali, cynku, wyrobów metalowych, nawozów sztucznych i innych podstawowych artykułów przemysłowych, bez których nie może obejść się gospodarka narodowa naszego państwa.

Obecnie znaczenie przemysłu śląskiego jest jeszcze większe. Dla odbudowy zniszczonego kraju potrzeba niezliczonych ilości żelaza, stali i artykułów budowlanych. Fabryki czekają na węgiel. Chłop potrzebuje nawozów sztucznych. Wzamian za wywóz wyrobów przemysłowych, otrzymamy, niezwykle cenne towary z zagranicy.

Dlatego też sprawa uruchomienia przemysłu śląskiego, puszczania go pełną parą jest dzisiaj zagadnieniem palącym, które interesuje cały kraj.

Śląsk posiada dzisiaj wszelkie dane rozwoju. Za sprawą demokratycznych władz państwowych odrodzonej Polski, zniknęła zhora karteli, trustów i wszechwładzy zagranicznego — w pierwszym rządzie niemieckiego — kapitału, który hamował wytwórczość zatapiając kopalnie, unieruchamiając huty, zamykając fabryki.

Za sprawą demokracji polskiej, zniknęła zniechęcająca granica, dzieląca sztucznie zachodnią część Śląska — „niemiecką“, od wschodniej — polskiej. Gliwice, Zabrze, Bytom, cała Opolszczyzna stają w jednym szeregu z Katowicami, Chorzowem, Świętochłowicami, Lipinami, Sosnowcem, Będzinem, Dąbrową, złączone w wielkie województwo śląsko-dąbrowskie. Zjednoczony Śląsk znacznie zwiększy wytwórczość przemysłową Polski i będzie mógł pokryć nasze ogromne zapotrzebowanie.

Wojna odbija się najbardziej niszcząco na ośrodkach przemysłowych. Przyczyny tego zjawiska są zupełnie jasne. Ośrodki przemysłowe przedstawiają ogromną wartość i posiadają poważne znaczenie wojskowe.

Gęsto zabudowane okręgi przemysłowe znakomicie ułatwiają zorganizowanie obrony. Dlatego też Niemcy bronili się w nich zazwyczaj bardzo uporczywie, a przed wycofaniem się niszczyli wszystko to, czego nie zdołali wywieźć. Straszliwy obraz zniszczenia przedstawia przemysł radziecki na okupowanych przez Niemców terenach.

Dlatego z drżeniem serca czekała cała Polska na wyniki działań wojennych na Śląsku. Obawy okazały się, na szczęście płonne.

**Błyskawiczne, po mistrzowsku przeprowadzone, natarcie Armii Czerwonej, nie pozostawiło hitlerowcom czasu na wykonanie ich zbrodniczych planów.** Zagrożeni okrażeniem uciekali, nie oglądając się poza siebie.

Z uczuciem ogromnej wdzięczności dla Armii Czerwonej poszli nazajutrz po wyzwoleniu robotnicy śląscy do swoich warsztatów pracy. **Kopalnie, huty, fabryki zostały niemal nie-naruszone.** Tylko kopalnie rudy żelaznej pod Częstochową zdołali Niemcy zatopić. Wywieźli poza tym niektóre cenne części z Chorzowskiej Fabryki Przetworów Azotowych. W zasadzie jednak Polska otrzymała z rąk Armii Czerwonej przemysł śląski w stanie nieuszkodzonym.

Ogromną rolę w zachowaniu cennych urządzeń przemysłowych odegrały bohaterstwo i dyscyplina robotników śląskich. Jeszcze sypały się pociski artyleryjskie, ziały ogniem samoloty, z chrzęstem pędziły do ataku tanki, a już na kopalniach i hutach pojawiły się oddziały robotnicze, które samorzutnie pilnowały porządku i usuwały ślady działań wojennych.

W okresie trwania działań wojennych stanęły elektrownie. Pozbawione prądu przestały działać pompy w kopalniach. Wielu kopalniom groziło zalanie wodą. Wówczas górnicy ruszyli do walki z żywiołem. Po 48 godzin bez przerwy pompowali ręcznie wodę górnicy kopalń „Eminencja“, „Klimontów” i wielu innych. Po pas w lodowatej wodzie, bez odpowiednich narzędzi, głodni i niewyspani, nie dopuścili jednak do zatopienia kopalń. Podobnie hutnicy nie dopuścili do zagwożdżenia wielkich pieców i zamarznięcia martenów. **Pełne poświęcenia obywatelskie stanowisko polskiego robotnika uzupełniło bohaterski wysiłek Armii Czerwonej i zapobiegło zniszczeniu.**

Nie należy jednak sądzić, że nic nie stało na przeszkodzie uruchomieniu przemysłu śląskiego. **Trudności były bardzo poważne** i wiele z nich nie zostało przezwyciężonych do dnia dzisiejszego.

Okres okupacji wycisnął swe piętno na stanie urządzeń. **Niemcy prowadzili gospodarkę rabunkową**, starając się wycisnąć jaknajwięcej produkcji dla wojska i nie przeprowadzając przy tym niezbędnego remontu. Ażeby nie dopuścić do szybkiego zepsucia maszyn, należało więc przeprowadzić najbardziej palące roboty.

Wiele trudności, nastroczał **brak transportu**. Mały tabor kolejowy nie wystarczał na zaspokojenie potrzeb hut i kopalń w surowcach i materiale pomocniczym, nie było czym dostarczyć surówki do wielkich pieców, stalki do martenów, kopalniaków dla górnictwa.

Poważnym zagadnieniem był i pozostaje do dnia dzisiejszego, **brak siły roboczej**. W okresie okupacji przy każdej niemal kopalni lub hucie istniał obóz koncentracyjny, który dostarczał Niemcom bezpłatnych robotników. Na Śląsku pracowało ponadto wielu cudzoziemców — Rosjan, Ukraińców, Francuzów, Belgów, Holendrów, Jugosłowian, których hitlerowcy przemocą spędzili do fabryk. Po wyzwoleniu zarówno więźniowie, jak i robotnicy cudzoziemscy porzucili swą katorgę, udając się do stałych miejsc zamieszkania. Przedsiębiorstwa śląskie odczuwały szczególnie silnie brak pracowników wykwalifikowanych na kierowniczych stanowiskach, majstrów, sztygarów, techników. Funkcje te pełnili przeważnie Niemcy, którzy uciekli wraz z cofającymi się wojskami.

Ogromną przeszkodą dla podjęcia normalnej pracy na Śląsku był brak żywności. Śląsk — jako okręg wybitnie przemysłowy — nigdy nie mógł sam zaspokoić swych potrzeb, korzystając zawsze z przywozu produktów.

Niemcy, przewidując swój niechybny odwrót, trzymali na Śląsku niewielkie tylko zapasy żywności. W chwili wyzwolenia składy były nieomal puste. Dlatego też, szczególnie w pierwszym okresie sytuacja aprowizacyjna na Śląsku była niezwykle ciężka.

Oprócz wyżej wymienionych zagadnień, trzeba było zwalczać wiele innych trudności. W tych warunkach **uruchomienie przemysłu śląskiego wymagało ogromnego wysiłku ze strony władz państwowych, jak i zarządów fabryk i samych robotników**. Pomimo to Śląsk może się w dniu dzisiejszym poszczycić poważnymi osiągnięciami.

**Węgiel to chleb przemysłu**. Dlatego też wysiłki Rządu zmierzały w pierwszym rzędzie do uruchomienia kopalń, zwiększenia wydobycia węgla i dostarczenia go fabrykom.

**Tempo odbudowy górnictwa jest duże**. Już z początkiem kwietnia czynnych było 56 kopalń, w końcu zaś kwietnia liczba ich wzrosła do 74. Poważnie wzrasta również liczba za-



trudnionych robotników. W kwietniu pracowało 76.000 robotników, w maju ilość ich ma dojść do 92.000, a w czerwcu do 135.000. — Uruchomienie kopalń i zwiększenie załóg spowoduje poważny wzrost wytwórczości, która tymczasem jest jeszcze na niskim poziomie. Dzielne wydobywanie w maju zostało określone na 55.500 ton, a w czerwcu na 85.000 ton.

Charakterystyczne dla nowych stosunków w demokratycznej Polsce jest uruchomienie pełną parą kopalń, które dawniej zostały zatopione przez swych właścicieli, jako nie przynoszące zysku. Głośna była w 1933 r. sprawa kopalni „Klimontów”, której robotnicy przy pomocy trzytygodniowego strajku daremnie starali się zapobiec jej zatopieniu. Obecnie kopalnia pracuje, a górnicy wyęzają wszystkie siły byle tylko zwiększyć wydobywanie węgla. Dzielna wydajność jednego górnika wynosi na „Klimontowie” 2.440 kg. węgla, co dwa razy przekracza wydajność z okresu okupacji. Czynna jest również kopalnia „Hrabina Laura” w Chorzowie, zatopiona przez kartel węglowy w 1931 r. Obecnie Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego przystępuje do odwadniania i uruchomienia także szeregu innych kopalń, jak „Concordia”, „Hrabina Joanna”, „Preussen”, „Gliwice” i inne.

Celem zapewnienia górnictwu normalnych warunków rozwoju, Rada Ministrów postanowiła wydatnie poprawić wyżywienie pracowników, ustalając dla górników specjalne racje żywnościowe. O rezultatach pracy górnictwa świadczy wypowiedź Ministra Przemysłu ob. Minca, że: „podstawowym gałęziom przemysłowym zapewniono zaopatrzenie w paliwo”.

Duże postępy osiągnięto także w dziedzinie hutnictwa.

**Wszystkie huty na terenie Śląska zostały uruchomione.** Na niektórych z nich liczba zatrudnionych robotników dorównuje niemal stanowi przedwojnemu np: huta „Batory” w Chorzowie. W ostatnim okresie czasu huty produkowały wiele dla celów wojennych, wyrabiając części czołgów, dział, moździerzy itd... **Obecnie huty przygotowują się do przejścia na produkcję pokojową.** Huta „Pokój” jest już gotowa do przyjęcia zamówień na odbudowę urządzeń portowych Gdyni i Gdańska. Poważnym zagadnieniem dla hutnictwa jest zaopatrzenie w surowce — w pierwszym rzędzie w rudę żelazną. Polska sprowadzała zawsze rudę żelazną z zagranicy, a teraz — wobec zatopienia kopalń rudy żelaza przez Niemców, brak surowca daje się silniej odczuwać. Najlepszym rozwiązaniem tego zagadnienia będzie **przywóz rudy i złomu ze Związku Radzieckiego**, który obiecał nam już pomoc w tej dziedzinie. Pomimo trudności surowcowych, aprowizacyjnych i niedostatecznej liczby rąk roboczych, **przewiduje się już w końcu III-go**

**kwartału roku bieżącego osiągnięcie 80<sub>0</sub>/<sup>0</sup> przedwojennego poziomu wytwórczości.**

W związku z przyłączeniem do Polski całego Śląska Górnego, otwierają się poważne perspektywy przed **hutnictwem cynkowym**. Przed wojną nasze huty cynkowe musiały częściowo sprowadzać rudę cynkową z zagranicy. Obecnie kopalnia rudy cynkowej „Bytom” na b. Śląsku Niemieckim zaspokoi całkowicie potrzeby naszych hut.

Węgiel, żelazo, stal, wyroby walcowane są podstawą pracy zakładów przemysłu metalo-przetwórczego. Ogromna większość tych fabryk przystąpiła już do pracy. Stan zatrudnienia w tej dziedzinie przemysłu przekracza w chwili obecnej połowę stanu przedwojennego. **Fabryki wydały już pierwsze partie obrabiarek, konstrukcyj metalowych, urządzeń dla kolejnictwa i t.p.**

Dużą rolę w naszym życiu gospodarczym odgrywa śląski **przemysł chemiczny**. Uruchomiono już 9 fabryk produkujących materiały wybuchowe dla kopalń (kapiszony, zapalniki, lonty) oraz bakelit-ważny surowiec dla przemysłu elektro-technicznego.

Pracuje również 7 fabryk nawozów sztucznych i gazów przemysłowych. Wśród nich czynna jest wielka Chorzowska Fabryka Związków Azotowych, jedyny obecnie po zniszczeniu fabryki w Mościcach pod Rzeszowem tego rodzaju Zakład przemysłowy w Polsce. Fabryka chorzowska może dać 50.000 ton związków azotowych rocznie. Zatrudnia ona w chwili obecnej 2300 robotników i 200 urzędników wobec 3.000 robotników i 400 urzędników przed wojną. Produkcja jej posiada ogromne znaczenie dla naszego rolnictwa, które potrzebuje dużej ilości nawozów sztucznych. Z innych zakładów chemicznych czynne są 4 fabryki smoły i benzolu (m. in. „Hajduki” i „Skalley”, wyrabiające po 100.000 ton smoły i 25 000 ton benzolu rocznie) oraz 13 fabryk mydła.

Daje się zauważyć znaczne ożywienie także w dziedzinie **przemysłu lekkiego**. W Bielsku uruchomiono 23 fabryki włókiennicze, które wyrabiają tkaniny dla wojska i ludności cywilnej. Czynna jest także papiernia w Borszowicach (powiat Tarnowskie Góry) oraz wiele innych mniejszych zakładów i warsztatów rzemieślniczych.

Osiągnięcia w dziedzinie uruchomienia przemysłu śląskiego zawdzięczamy w dużym stopniu nowym demokratycznym stosunkom, panującym na kopalniach, hutach i fabrykach. We wszystkich zakładach przemysłowych działają **Rady Zakładowe**, wybrane przez ogół pracujących danego przedsiębiorst-

wa. Rady Zakładowe posiadają ważki głos w rozstrzygnięciu wszelkich spraw związanych z kierownictwem fabryki i położeniem robotników. Delegaci Rad Zakładowych biorą udział, we wszystkich naradach dyrekcji. Rady Zakładowe czuwają nad sprawiedliwym rozdziałem żywności, przyjmowaniem i zwalnianiem pracowników z fabryki i tp. Na wniosek Rady Zakładowej wspólnie z kierownikiem danego oddziału wysuwane są kandydatury zdolnych robotników na stanowiska majstrów. Z pomocą rad robotnicy z powodzeniem przeprowadzili prace wiosenne w ogródkach działkowych, które wydatnie przyczyniają się do rozwiązania trudnego zagadnienia zaopatrzenia Śląska w żywność. **Warunki pracy i płacy określone są przy pomocy umów zbiorowych**, zawieranych przez przedstawicieli zarządu danej gałęzi przemysłu. Na podstawie tych umów wprowadzone zostały jednolite stawki płac, ustalone zasady bezpieczeństwa pracy, godziny pracy dla młodocianych i karmiących matek i t.d. Rady Zakładowe zajmują się także poprawą warunków mieszkaniowych robotników. Tak np.: na hucie „Batory” w Chorzowie 170 robotników i pracowników umysłowych zostało przesiedlonych do nowych, obszernych mieszkań. W najbliższym czasie nowe mieszkania otrzyma jeszcze 500 rodzin robotników tej huty.

W wielu zakładach przemysłowych Rady Zakładowe prowadzą szeroką pracę kulturalną. **Czynne są świetlice, kluby, chóry, orkiestry, kółka sportowe.**

Te nowe, demokratyczne stosunki wpływają dodatnio na wzrost wytwórczości. Robotnik jest świadomy tego, że praca jego nie jest przedmiotem wyzysku, lecz idzie dla dobra narodu, że on sam współuczestniczy w zarządzaniu swym warsztatem pracy. Robotnik zdaje sobie sprawę z tego, że trudności, jakie musi pokonywać, mają charakter przejściowy, że są one wynikiem wojny i okupacji. Dlatego też **jestemy świadkami codziennego bohaterstwa pracy**, kiedy pomimo niewystarczającego odżywienia, braku odpowiednich narzędzi i t. p. fabryki, kopalnie i huty z każdym dniem więcej produkują.

**Robotnicy śląscy dają dowody szczerego i głębokiego patriotyzmu.** Niemal we wszystkich zakładach przemysłowych powzięto uchwały o poświęcenie jednej dniówki na rzecz odbudowy Warszawy. Fabryki, kopalnie i huty delegują najlepszych pracowników na były Śląsk Niemiecki, dla podjęcia pracy w opuszczonych przez Niemców przedsiębiorstwach.

Z drugiej strony inne dzielnice Polski okazują pomoc przemysłowi śląskiemu. Z Ostrowca, Starachowic, Mościc i

innych miast Polski przybywają tysiące robotników, którzy zaspakajają głód rąk roboczych na Śląsku.

Jednym z najpoważniejszych zagadnień, stojących przed przemysłem śląskim, jest **sprawa kadr kierowniczych i technicznych**. Rozwiązanie tego zagadnienia nie jest łatwe, ale zostały już poczynione poważne kroki. Także na tym polu zaznacza się nowe oblicze dzisiejszej Polski. Dawniej dyrektorowie, kierownicy oddziałów, technicy, a nawet majstrowie rekrutowali się przeważnie z warstw wyższych. Dla zwykłego robotnika, choćby najzdolniejszego, droga do awansu była bardzo trudna, jeśli nie zupełnie zamknięta. Obecnie jest pod tym względem zupełnie inaczej. **Na szeroką skalę stosuje się wysuwanie zdolnych robotników na najwyższe nawet stanowiska kierownicze**. Tak np. wicedyrektorem huty „Kościszko” (dawniej „Królewska”) jest były robotnik Filipczak.

W najbliższych dniach rozpoczyna się w Katowicach kurs trzymiesięczny, na którym kilkuset robotników otrzyma przeszkolenie na kierowników przedsiębiorstw. Równocześnie rozpocznie pracę roczne technikum w Bytomiu, które w ciągu roku szkolić będzie 900 techników spośród mas robotniczych. Przy wszystkich niemal większych fabrykach organizuje się wieczorowe kursy majsterskie dla robotników. Jak ogromne są obecnie możliwości awansu dla robotnika świadczy fakt, że na jednej tylko hucie „Batory” w ciągu krótkiego okresu czasu 65 robotników wysuniętych zostało na majstrów lub inne stanowiska kierownicze.

W ten sposób brak kadr technicznych zostanie szybko zlikwidowany, a robotnicy otrzymają wreszcie możliwość dawno zasłużonego awansu.

Stan przemysłu śląskiego jest bardzo charakterystyczny dla okresu, jaki przeżywamy obecnie w Polsce. Rozmiary wytwórczości są jeszcze znacznie mniejsze niż przed wojną. Wydajność pracy robotnika pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Przyczyną tego są w znacznym stopniu trudności, które nasunęły się odrazu w pierwszych dniach po wyzwoleniu, a których całkowicie nie można było dotąd przezwyciężyć. Brak transportu, surowców, materiałów pomocniczych, instrumentów, trudności zaopatrzenia robotników i ich rodzin w żywność — wpływają ujemnie na odbudowę przemysłu śląskiego. Ale sytuacja z dnia na dzień się poprawia. Na Śląsku dymi coraz więcej kominów, fabryki są zaopatrywane coraz lepiej w surowce, coraz większe przydziały żywnościowe otrzymują robotnicy.

**Upowszechnia się nowy stosunek pracowników do pracy,** którą obecnie traktują nie jako przymus zewnętrzny, lecz jako obowiązek obywatelski. Robotnicy coraz lepiej rozumieją, że **warunkiem ogólnej poprawy jest zwiększenie wydajności pracy i wysiłku.** Tylko ofiarną pracą we wszystkich dziedzinach, zarówno w przemyśle jak w rolnictwie i w biurach, odbudujemy kraj, polepszymy swój byt i utrwalimy wolność, którą wywalczyliśmy.

Różnica w stanie gospodarczym Śląska w lutym i w maju jest tak znaczna, że wszyscy z otuchą patrzą w przyszłość.

Sukcesy, które zostały osiągnięte w najcięższych warunkach wojny i rozprężenia gospodarczego są gwarancją, że Śląsk wkracza dzięki wielkiej pracy organizacyjnej i wytwórczej na drogę niewidzianego dotąd rozwoju.

Siłą zgodnego wysiłku władz państwowych i ogółu pracowników odżywa przemysł śląski — jedna z podstaw dobrobytu i potęgi Odrodzonego Państwa Polskiego.

Śląsk daje przykład całemu społeczeństwu, jak przezwycięzać trudności okresu powojennego, jak upartym i znojnym wysiłkiem kroczyć ku stałej poprawie, wzrostowi sił i potęgi państwa.

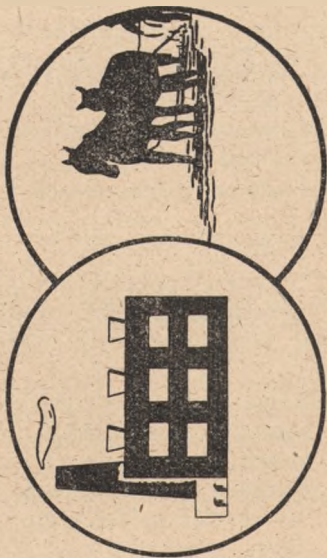
Robotnik śląski nie założył rąk za pas, utyskując, biadając i wyczekując, aż się samo wszystko zrobi, lecz pracuje ofiarnie w najtrudniejszych nawet warunkach z pożytkiem dla społeczeństwa. Tak samo żołnierz polski walczył bohatersko o wolność, nie czekając, by dostać ją zadarmo, a dziś stoi ofiarnie na straży granic, ładu wewnętrznego i demokracji. Taki zdrowy patriotyzm, nie cofający się przed trudnościami, jest podstawowym czynnikiem odbudowy Polski.



**Wczoraj**



**Jutro**



**POLSKA**  
 BYŁA KRAJEM  
ROLNICZO  
 PRZEMYSŁOWYM

**POLSKA**  
 BĘDZIE KRAJEM  
PRZEMYSŁOWO  
 ROLNICZYM

# Ziemie odzyskane musimy zaludnić i zagospodarować

## Owoce zwycięstwa

Weszliśmy w okres pracy pokojowej po zwycięskim zakończeniu wojny.

Uzyskaliśmy w tej walce, idąc w jednym szeregu z Armią Czerwoną, zwycięstwo wspaniałe i pełne, jakiego nie było jeszcze w naszych dziejach. Obecne zwycięstwo przewyższa Grunwald, który był zwycięstwem niewykorzystanym. Dziś Polska odzyskuje długi pas wybrzeża Bałtyckiego i cały Śląsk.

Siłą jednej zwycięskiej ofensywy Armii Czerwonej i Wojska Polskiego odzyskaliśmy wszystkie nasze ziemie zachodnie i północne. W ciągu kilku miesięcy objęliśmy ziemie, które Niemcy wydzierali nam na przestrzeni wieków. Odzyskaliśmy nawet takie dzielnice, jak Śląsk Dolny i Pomorze Zachodnie, które uważane były za stracone dla Polski bezpowrotnie.

W rezultacie tego wspaniałego zwycięstwa Polska demokratyczna bierze dziś we władanie rozległe krainy o łącznym obszarze ponad 100.000 km<sup>2</sup>. Jest to terytorium większe niż powierzchnia województwa pomorskiego, poznańskiego, śląskiego, łódzkiego i warszawskiego.

Obejmujemy w posiadanie ziemie niesłychanie dla nas ważne ze względu na obronę kraju i jego rozwój gospodarczy. Uzyskujemy najkrótszą i naturalną, dogodną strategicznie, granicę z Niemcami. Znacznie natomiast wydłuża się granica z naszą przyjaciółką — Czechosłowacją. Dostęp Polski do morza powiększa się o 400 km wybrzeża, dzięki czemu otrzymujemy trwałe i szerokie podstawy dla rozwoju naszego handlu morskiego. Uzyskujemy około 50.000 km<sup>2</sup> ornej ziemi i około 25.000 km<sup>2</sup> lasów. Otrzymujemy przebogate złoża węgla kamiennego i brunatnego, wielkie kopalnie cynku, ponadto znaczne ilości rud żelaza, ołowiu, niklu, miedzi, cyny, uranu, arsenu.

Już Niemcy wykorzystywali w znacznej mierze przyrodzone bogactwa ziem nadodrzańskich i nadbałtyckich. Miarą tego jest przedwojenne zaludnienie tych ziem. Przed 1939 r. mieszkało tam 9 mil. ludzi, w tym około 1,5 mil. Polaków.

Miliony Polaków znajdą na ziemiach odzyskanych pracę i chleb, stworzą dla siebie dostatnie i spokojne warunki życia. Powstaną gospodarstwa, które w zahartowanych i pracowitych rękach polskich staną się źródłem dostatku i kultury. Bogate i urodzajne ziemie zachodnie staną się źródłem dobrobytu dla całego kraju.

Takie są owoce krwawego trudu żołnierskiego i przewidującej polityki obozu demokracji polskiej, Krajowej Rady Narodowej i Rządu Tymczasowego, takie są owoce sojuszu ze Związkiem Radzieckim i braterstwa broni z Armią Czerwoną.

### Trzeba utrwalić owoce zwycięstwa

Chociaż armaty już zamilkły, chociaż żołnierz polski zaciągnął straż nad Odrą, chociaż władze polskie organizują już administrację na odzyskanych ziemiach, walka o nie nie jest całkowicie skończona. Musimy być czujni, musimy wyteńczyć wszystkie siły, by nie dać umniejszyć owoców naszych zwycięstw ani o jedną piędź ziemi, by to, co żołnierz wywalczył, nie zostało zmarnowane.

Dlatego każdy obywatel polski i każdy żołnierz muszą dziś dokładnie wiedzieć, co i jak należy robić, by Śląsk, Pomorze Zach. i Prusy Wsch. zrosły się z Polską na zawsze w jeden nierozzerwalny i żywy organizm. Rząd pracuje nad tym z całą energią, ale wysiłki jego muszą być poparte przez cały naród.

To jest niezbędnym warunkiem ostatecznego sukcesu.

Jako jedyni prawowici gospodarze, musimy odzyskane i opustoszałe ziemie wziąć natychmiast w pełne i niepodzielne władanie. Musimy je zaludnić, przywrócić im charakter rdzenie polski i zagospodarować. Musimy w ten sposób potwierdzić wobec całego świata nasze słuszne do nich prawa.

Wykonanie tego zadania zależy od trzech rzeczy.

Przede wszystkim należy zamknąć naszą granicę zachodnią na Odrze i Nissie, by ani jeden Niemiec z Reichu nie mógł przesądzić się na te ziemie. Zadanie to spełnia nasze wojsko, które już utworzyło kordon graniczny na zachodzie. Nasi żołnierze-strażnicy muszą być czujni i nieubłagani. Od ich poczucia obowiązku zależy powstrzymanie powrotnej fali niemieczyny. Nie wolno dopuścić do ponownego zalewu niemieckiego.

W obecnej chwili na odzyskanych i wyludnionych ziemiach nadodrzańskich i nadbałtyckich znajduje się około 3 mil. mieszkańców, z tego 1 mil. Polaków. Mamy więc drugie zagadnienie: co zrobić z 2 mil. Niemców, którzy zostali na naszych ziemiach. Ludność niemiecką na tych terenach należy podzielić na trzy grupy.

Jedną stanowić będą inżynierowie, majstrowie i wysoko wykwalifikowani robotnicy, zatrudnieni w uruchomionych już kopalniach i fabrykach. Ci są nam dzisiaj niezbędni, chwilowo bowiem nie można ich zastąpić odpowiednio wyszkolonymi siłami polskimi. Ci będą musieli czasowo pozostać i pod ścisłym nadzorem pracować dla odbudowy naszego kraju, zniszczonego przez Niemców.

Podobną rolę będzie spełniała grupa druga, zatrudniona tymczasowo na jeszcze nie rozparcelowanych folwarkach.

Pozostała natomiast część ludności niemieckiej musi opuścić Śląsk, Pomorze Zachodnie i Prusy Wschodnie. Zostanie ona wysiedlona do Reichu. W ten sposób nie tylko zetrzemy pozostałości niemieczyny na przywróconych Polsce ziemiach, lecz zarazem umocnimy tam władzę polską. W tej chwili np. we Wrocławiu siedzi jeszcze 200.000 Niemców na 2.000 Polaków.

Jednakowoż **najważniejszą i najcięższą pracą jest przesiedlenie ludności polskiej na odzyskane obszary.** Musimy sobie jasno i wyraźnie zdać sprawę, że tylko całkowite zagospodarowanie tych ziem, zaludnienie ich polskimi chłopami, polskimi robotnikami, rzemieślnikami, polską inteligencją, stworzenie na tych ziemiach wielkich polskich ośrodków kulturalnych — wszystko w możliwie najkrótszym czasie, w najbardziej przyśpieszonych terminach, zabezpieczy nas od niemieckich zamachów na naszą własność, od wszelkich pretensji rozmaitych obrońców „skrzywdzonych” Niemiec. To nie wystarczy, że nad Odrą i Nisą stoją żołnierze polscy, że tam powiewają nasze sztandary. Trzeba, żeby za nimi siedział zwartą masą chłop polski, by nadodrzańskie i nadmorskie miasta zaludnił polski żywioł miejski, by w miastach tych pracowały polskie uczelnie.

Tylko wówczas kraje, odzyskane trudem bojowym i krwią naszego żołnierza, staną się w pełni dźwignią zamożności, siły i wielkości naszego Narodu i Państwa. Tylko wówczas zespolą się z ziemiami nadwiślańskimi w jedną organiczną i nierozzerwalną całość. /

**Świat będzie sądził na podstawie naszej pracy o żywotności i wartości naszego Narodu.** Od tego zależy miejsce

nasze w Europie i na świecie, od tego zależy utrwalenie naszej granicy na Odrze i Nissie.

Zasiedlenie ziem zachodnich i północnych, to nasz egzamin narodowy. Musimy zdać ten egzamin!

## **Wielki plan przesiedlenia ludności**

W obecnej chwili znajduje się na ziemiach przyłączonych do Polski około 400.000 przesiedleńców — repatriantów, oraz osadników z nad Wisły i Warty. W stosunku do powierzchni 100.000 km<sup>2</sup> jest to cyfra o wiele zmała. By ziemie odzyskane w ciągu najbliższego czasu zagospodarować, musimy jeszcze w bieżącym roku kalendarzowym osiedlić tam 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> mil. ludzi.

Szczególnie palącą sprawą jest osadnictwo wiejskie. Na chłopa polskiego czekają nad Odrą i Bałtykiem łąny zbóż ozimych, obsiane jeszcze przez Niemców, oraz łąny zbóż jarych, uprawione przez żołnierzy polskich i radzieckich. Chłop polski musi w przeciągu najbliższej jesieni zebrać plony bogatych pól w Prusach Wschodnich, na Pomorzu i Śląsku. Nie możemy dopuścić do marnowania tak bardzo dziś nam potrzebnej żywności, a zwłaszcza zboża. Od tego zależy przyszła sytuacja aprowizacyjna naszego kraju. **Od tego zależy, jak rychło będziemy mieli dostatek chleba.**

Dlatego opracowany przez nasze najwyższe władze plan przesiedlania ludności na ziemie zachodnie, przewiduje największe tempo tego olbrzymiego przedsięwzięcia na miesiące czerwiec i lipiec.

W ciągu tego bardzo krótkiego okresu czasu musimy przesiedlić na zachód i północ 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> mil. ludzi, w tym 2 milj. rolników. Na te cyfry złożą się przede wszystkim przesiedleńcy, a częściowo repatrianci.

**Centralny Komitet przesiedleńczy** zwrócił się do Narodu z płomienną odezwą:

„Chłopi! Nie musicie już emigrować za morze; nowa Polska ma dla Was dosyć ziemi w Ojczyźnie na własność, na wieczyste wasze władanie. Chcecie chleba — na zachodzie jest chleb! Chcecie ziemi — na zachodzie jest ziemia! Zasiane łąny zbierzemy my do własnych stodół i spichrzów. Miejska ludność znajduje na zachodzie porzucone przez Niemców placówki rzemieślnicze i sklepy, inteligencja zawodową pracę w biurach i urzędach.



## Rodacy! Na zachód!”

Gdy letni, najważniejszy, najtrudniejszy etap przesiedlania zostanie wykonany, tempo prac będzie mogło ulec zwolnieniu.

Ogółem na ziemię zachodnie i północne ma być przesiedlonych około  $5\frac{1}{2}$  mil. ludzi, w tym kilkaset tysięcy Polaków z krajów zachodnich. Liczbę przesiedleńców wiejskich szacuje się na 3 mil., miejskich na 1 mil. 700 tys.

Rząd w porozumieniu z podległymi sobie urzędami oraz przedstawicielami organizacji politycznych i społecznych wypracował plan całej akcji, wskazując, skąd i dokąd powinni się kierować osiedleńcy. Polacy z Białostoczczyzny, Wileńszczyzny i Białorusi Zach. mają jechać do Prus Wsch. i środkowych. Nadmiar ludności z północnej części Mazowsza i siedleckiej przesiedla się do Warmii i Ziemi Malborskiej, z południowej części Mazowsza, Radomskiego, Lubelskiego — na Pomorze Zachodnie. Osiedleńców z Częstochowskiego, Kieleckiego, Krakowskiego, oraz repatriantów ze Stanisławowskiego, Tarnopolskiego i Lwowskiego kieruje się na Śląsk.

W ramach tej olbrzymiej akcji przesiedleńczej mieści się również plan osadnictwa wojskowego.

## Osadnictwo wojskowe

W pracy nad odbudową polskości na odzyskanych ziemiach nie może oczywiście zabraknąć tych, którzy je zdobywali. W akcji osiedleńczej wezmą czynny udział żołnierze i oficerowie Wojska Polskiego oraz ich rodziny.

Rozumiejąc i oceniając wkład męstwa i wysiłku żołnierza w dzieło wolności i wielkości Polski, władze demokratyczne państwa przyznają prawo pierwszeństwa żołnierzom i ich rodzinom w obejmowaniu ziemi na Zachodzie. Każda rodzina żołnierzy Wojska Polskiego **ma zapewnione otrzymanie działki powiększonej do 10 hektarów w szerokim pasie nad granicą zachodnią na przydzielonych specjalnie ziemiach.**

Wśród milionów rodzin polskich, które w najbliższych miesiącach zaludnią ziemię zachodnie, na pierwszym miejscu znajdują się rodziny żołnierzy polskich.

Demokratyczne Państwo Polskie pamięta o żołnierzu, pamięta o jego krwawym trudzie, którym wykuwał granice Rzeczypospolitej i ten wielki wkład w dzieło odrodzenia chce żołnierzowi wynagrodzić.

Akcja obejmuje nie tylko rodziny żołnierzy, podoficerów i oficerów Armii Czynnej, ale również rodziny rannych oraz poległych.

Przesiedlenie rodzin żołnierskich musi się odbywać w największym porządku i w możliwie najlepszych warunkach. Pieczę nad całą tą akcją obejmą sami żołnierze. W tym celu zostaną wydzieleni z jednostek starsi i doświadczeni ludzie. Zaopatrzeni w spisy rodzin wojskowych pojedają oni do swoich wsi i zajmą się przewiezieniem, oraz osiedleniem rodzin żołnierskich. Środków dostarczy częściowo administracja państwa, częściowo wojsko; wszystkie jednostki wojskowe otoczą opieką transporty przesiedleńców.

Jednostki, strzegące granicy zachodniej, przygotowują spisy zagród przeznaczonych dla osiedleńców, zabezpieczą je przed zniszczeniem i rabunkiem, przybywających zaś osadników przewiozą ze stacyj kolejowych do miejsc przeznaczenia. Z pośród wydzielonych kierowników akcji przesiedleńczej będą powoływani wójtowie i sołtysi nowych osiedli.

## **Wielkie pionierskie dzieło**

**Obecne osadnictwo na ziemiach zachodnich jest w dziejach Polski wydarzeniem przełomowym, zwrotnym.** W ciągu wielu wieków ubiegłych, interes magnaterii pchał lud polski na bezbrzeżne obszary wschodu. Tam w rozproszeniu, wśród obcego narodowo środowiska, wielkie rzesze ludu polskiego wynarodowiły się. Jednocześnie polityka parcia na wschód odwracała uwagę społeczeństwa od ziem zachodnich i nadmorskich, oraz umożliwiła Niemcom wynarodowienie gwałtem i przemocą wielkich mas ludu śląskiego, pomorskiego i prusko-mazurskiego.

My dziś zrywamy na zawsze z tą zgubną polityką, tworzymy nową epokę w naszych dziejach: kierujemy nasze siły na zachód i ku morzu; odzyskujemy dla polskości utracone obszary; tworzymy nowy typ osadnictwa polskiego — zwarte, oparte na mocnych podstawach gospodarczych i nieulegającego wynarodowieniu.

**Podjęliśmy się pracy olbrzymiej i niezmiernie trudnej.** W dziejach całej ludzkości nikt nie dokonał przesiedlenia takich mas ludzi. Aby przewieźć i przesiedlić w ciągu 2 miesięcy 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> mil. osób, wraz z ich dobytkiem trzeba oddać do rozporządzenia Centralnego Komitetu Przesiedleńczego 90 pociągów dziennie i 1.000 samochodów. Zdajemy sobie sprawę, jak bardzo dotkliwy jest brak środków transportowych, zwłaszcza taboru kolejowego, wyniszczonego przez wojnę. Zdajemy sobie sprawę z tego, że przeszkadzać nam będzie w pracy niedostatek żywności,

sprzężaju, pieniędzy. Ale jednocześnie wiemy, że to dzieło musi być wykonane i będzie wykonane! Pokonamy wszystkie trudności, bo tego wymagają najżywotniejsze interesy Narodu Polskiego i polska racja stanu!

**Młoda demokracja polska dała już dowody, że umie urzeczywistniać wielkie zadania, że umie przezwyciężać największe przeszkody.** Olbrzymie dzieło reformy rolnej zostało przeprowadzone w najtrudniejszych warunkach wojennych, podczas przemarszów wielkich wojsk, w ogniu walki z sabotażystami. A jednak zostało ono urzeczywistnione w sposób właściwy i w niesłychanie krótkim czasie, dzięki poparciu i udziałowi szerokich mas społeczeństwa — przede wszystkim chłopów i robotników.

Wynik wielkiej akcji przesiedleńczej zależy również od postawy społeczeństwa. Jeżeli ono poprze wysiłki rządu, administracji państwowej i komitetów przesiedleńczych, powodzenie jest pewne. **Dobrze zrozumiany interes ogólnonarodowy nakazuje całemu społeczeństwu najściślejszą współpracę z władzami państwowymi.** W skład komitetów przesiedleńczych wchodzi przedstawiciele partyj politycznych, organizacji społecznych, związków zawodowych i wojska. Społeczeństwo będzie musiało dopomóc także władzom w tworzeniu specjalnego funduszu narodowego na cele przesiedleńcze. Trudno bowiem wymagać, aby skarb państwa poniósł całkowite koszty tego olbrzymiego przedsięwzięcia.

**W dziele tym nie zabraknie wkładu żołnierza polskiego.** Jak przed tem krwią i żelazem wyznaczał on granice nad Odrą i Nisą, tak teraz wiernie stać będzie na ich straży i bronić polskiego Śląska i Pomorza przed powrotnym zalewem niemieczyzny. Garnizony Wojska Polskiego, rozlokowane w całym kraju, będą strzegły czujnie bezpieczeństwa, mienia i pracy osiedleńców polskich. Pod ochroną Wojska Polskiego osadnicy zagospodarują odzyskane ziemie i swoją pracą ostatecznie utrwalą okupione krwią zwycięstwo. Lud polski jest twardy. Lud polski przetrwał nieugięte okupację hitlerowską, w najcięższych warunkach zbudował Wojsko Polskie i poniósł miecz zemsty aż do Berlina. Ten lud przezwycięży także trudności przesiedlenia.

Już w łecie tego roku rozdzwonią się polskimi sierpami i kosami, zabrzmia polskimi piosenkami nadodrzańskie i nadbałtyckie pola. W tamtejszych miastach zadźwięczy polska mowa. Ziemie nadodrzańskie i nadbałtyckie, będą tak polskie jak Powiśle! Taka jest wola ludu i naszych władz.

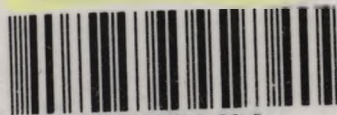
Nie zmarnujemy owoców epokowego zwycięstwa nad Niemcami, ani nie pozwolimy ich pomniejszyć!

## SPIS RZECZY.

	str.
1. Szlakiem Krzywoustego . . . . .	3
2. Miasto Gdańsk niegdyś nasze -- dzisiaj znowu nasze	7
3. Znaczenie gospodarcze ziem nadbałtyckich . . .	15
4. Śląsk — nasza strażnica na Zachodzie . . . .	24
5. Powstania Śląskie . . . . .	27
6. Opolszczyzna — Ziemia staropolska . . . . .	34
7. Śląsk — to potęga naszego państwa i bogactwo narodu . . . . .	41
8. Przemysł śląski rusza . . . . .	48
9. Ziemie odzyskane musimy zaludnić i zagospodarować	57

Wojewódzka Biblioteka  
Publiczna w Opolu

**CM 313813**



000-313813-00-0

## **Broszury Oddziału**

### **Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego Wojska Polskiego**

Expose Ministra Obrony Narodowej 2. I. 1945 r.  
Generał broni Rola-Żymierski (życiorys)  
Pierwszy Zjazd Związku Samopomocy Chłopskiej  
Odbudowa Gospodarcza Nowej Polski, sprawozdanie  
Min. Przemysłu.

Powstanie w Warszawie, fakty i dokumenty  
O ziemi polskie na Zachodzie  
Demokracja i reakcja w powstaniach narodowych  
Powstanie w Warszawie (wyd. uzupełnione)  
Zamachy niemieckie na byt Polski (tabl. historyczne)  
Zgubność kierunku wschodniego w dziejach Polski  
przedrozbiorowej (tablice hist.)

Słowniczek polityczny dla żołnierzy  
Warszawa, (zbiorek wierszy)

B. Prus. Michałko

Wiersze i pieśni Armii Ludowej

M. Czenerle. Na skrzyżowaniu dróg

Bij Niemca (wiersze i inscenizacje)

Meldunek i inne utwory dla teatrzyków żołnierskich

Wybór Wierszy i Pieśni

Wiersze i piosenki